Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

CENA 15 GROSZY

Nr. 343

Rok IX—

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, piątek 7 grudnia 1934 r.

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Siła porządku międzynarodowego

Zgoda Niemiec na propozycję Lavala

Anglja angażuje się na kontynencie

GENEWA, 6.12. Wczoraj Rada Ligi Narodów omawiała kwestję utrzymania porządku w Saarze.

Laval w wygłoszonem przemówieniu zaznaczył, że Francja poprosi inne kraje, aby razem z nią podjęły się misji utrzymania porządku w Saarze.

Z problemu Saary — zdaniem ministra — nie można robić zagadnienia francusko-niemieckiego, gdyż ma ono charakter międzynarodowy. Dlatego też Francja, nie uchylając się od przyjętych przez siebie obowiązków, życzy sobie, aby w czasie plebiscytu kontyngenty zagraniczne pilnowały porządku w Zagłębiu.

Delegat Anglji, Eden, zaznaczył, że dla uniknięcia ewentualnych niepokojów byłoby celowe, aby na czas plebiscytu porządek chroniony był przez siłę międzynarodową, ale z wyłączeniem oddziałów francuskich i niemieckich. Jeżeli Francja i Niemcy zgodzą się, a Liga zdecyduje na takie rozwiązanie, Anglja nie uchyli się od dostarczenia odpowiedniego kontyngentu straży.

Zgodę na tę propozycję wyraził imieniem Włoch bar. Aloisi, natomiast Litwinow i Benesz zgłosili pewne zastrzeżenia do tych tez, zapowiadając porozumienie się z rządami.

Rada zadecydowała, że Komitet Trzech dla sprawy Saary zbada przedstawione propozycje i przedstawi swoje odpowiednie propozycje

Wojska brytyjskie odjadą do Saary

LONDYN, 6.12 (PAT). Minister Simon zakomunikował prasie decyzję rządu angielskiego, co do wysłania w razie potrzeby wojsk brytyjskich do Zagłębia Saary. Minister użył mniejwięcej tych samych słów, co minister Eden w Genewie, jakkolwiek nie powował się na przemówienie Edena.

LONDYN, 6.12 (PAT). Cała prasa angielska popiera decyzję rządu brytyjskiego wzięcia udziału w zespole międzynarodowych sił zbrojnych, które mają być użyte, jako policja plebiscytowa w Zagłębiu Saary.

Jedyny wyjątek stanowi „Daily Express". Pismo to przypomina oświadczenie Simona w Izbie Gmin z dnia 5-go listopada, że o żadnem wysyłaniu wojsk brytyjskich do Zagłębia Saary mowy być nie może. Wszystkie pozostałe organy opinji publicznej, zarówno konserwatywne, jak i liberalne, oraz zbliżone do Labour Party, stwierdzają, że sytuacja od 5 listopada uległa zmianie.

Usunięcie się Francji i Niemiec od zadania utrzymywania porządku w Zagłębiu Saary w okresie tak delikatnym, jakim jest plebiscyt, komentowane jest przez prasę angielską, z „Times'em" na czele, jako utorowanie drogi do porozumienia francusko-niemieckiego po plebiscycie.

Inicjatywa francuska

PARYŻ, 6.12 (PAT). Prasa dzisiejsza całą swą uwagę poświęca inicjatywie francuskiej w sprawie Saary. Dzienniki oświadczają, że propozycja ministra Lavala daje Niemcom doskonałą sposobność uzgodnienia czynów ze słowami i wyrażają przekonanie, iż życzliwe przyłączenie się do tej propozycji Wielkiej Brytanji i Włoch przyczyni się w znacznym stopniu do pacyfikacji międzynarodowej.

Same pochwały

PARYŻ, 6.12 (PAT). „Le Journal" pisze: Projekt francuski zmierza do urzeczywistnienia tej siły porządku międzynarodowego, której Liga Narodów nie mogła dotychczas uskutecznić. Jeżeli Niemcy uchylą się od tego, to nie będą mogły później skarżyć się na ewentualną interwencję żołnierzy francuskich.

„Petit Parisien" zauważa, że od czasu zawarcia pokoju Wielka Brytanja nie uczyniła tak zdecydowanego gestu na rzecz solidarności międzynarodowej. Oceniamy również w pełni przystąpienie Włoch, które dały wspaniały wyraz swej woli pokojowej.

„Le Matin" oświadcza: Tak więc Liga Narodów zdolna będzie odegrać w poważnych okolicznościach rolę pożyteczną. Czy Niemcy jednak nie zechcą skorzystać ze sposobności, aby ponowić żądanie uznania swoich zbrojeń.

„Echo de Paris" pisze: Jest rzeczą wspaniałą, że Anglja angażuje się na kontynencie i podejmuje się oddać usługi prawu międzynarodowemu. W ten sposób jesteśmy świadkami nieoczekiwanego zastosowania traktatu locarneńskiego.

Zgoda Niemiec

PARYŻ, 6.12 (PAT). Agencja Havasa donosi z Genewy, iż Niemcy wyraziły zgodę na wczorajszą propozycję ministra Lavala.

NASZE ABC

Fałszywa metoda

Nikt nie może mieć pretensyj do rządu o to, że zabrał się do porządkowania zabagnionych stosunków Polski z kapitałem zagranicznym. Dla wszelkich poczynań, podejmowanych w tym kierunku zwłaszcza nasze pismo, stale zwracające uwagę na nadużycia anonimowego kapitału zagranicznego, ma pełne uznanie.

Natomiast nie zawsze zgodzić się możemy z metodami tej akcji. Wiadomo, że na Śląsku przeprowadza się uzdrawianie ciężkiego przemysłu systemem — prawnym.

„Wspólnota Interesów" — największy na terenie Polski koncern przemysłowy znajduje się pod nadzorem sądowym. Wprowadzono też zarząd przymusowy w dobrach księcia Pszczyńskiego.

Jest tajemnicą poliszynela, że oddłużenie „Wspólnoty Interesów" jest zadaniem bardzo trudnem. Jest oczywiście konieczne — tak. Hutnictwo polskie ma niekorzystną sytuację w walce konkurencyjnej, wskutek odległości od źródeł zakupu rudy oraz — powiedzmy to otwarcie — bardzo przestarzałych urządzeń. Gdy się do tego doda jeszcze paręset miljonów długów, które muszą być „obsłużone" — to zrozumiemy, że oddłużenie hutnictwa jest koniecznością.

Ale prawnie nie łatwo to przeprowadzić. Sytuacja jest paradoksalna: ani dłużnik, akcjonarjusz „Wspólnoty", ani wierzyciel — D-banki niemieckie, czy raczej rząd Rzeszy Niemieckiej, stojący za temi bankami, nie chce tego oddłużenia przeprowadzić. Poprostu obu stronom wygodnie jest z temi długami. Piszemy obu — a właściwie należałoby napisać — jednej stronie nie, bo gdy zedrzemy maskę różnych osłonek z akcjonarjuszy, okaże się, że to znowu... rząd Rzeszy Niemieckiej. Ktoś trzeci chce, by nastąpiło oddłużenie, ale nie chce tego ani dłużnik, ani wierzyciel. Na tem polega trudność.

Natomiast naturalnem załatwieniem sprawy „Wspólnoty" i innych przedsiębiorstw hutniczych byłoby załatwienie ekonomiczne. W obecnych warunkach olbrzymie długi hutnictwa, które powstały w sposób równie szybki jak.. zagadkowy, są anachronizmem. Anachronizm ten nie ujawnia się dotychczas z taką jaskrawością tylko dlatego, że istnieje Syndykat Hut Żelaznych. Gdyby choć przez pół roku Syndykatu nie było, fikcja długów „Wspólnoty" runęłaby w gruzy.

Droga, którą wskazujemy nie jest łatwa — to prawda. Ale jest jedyną drogą skutecznego oddłużenia hutnictwa.

Wiemy, że łączą się z tem drobne stosunkowo niedogodności ubezne. Nietylko wierzytelności D-banków okazałyby się wówczas fikcją. Pewne instytucje odpisujące swoje wierzytelności u hut oddałyby niewątpliwie większą przysługę gospodarstwu narodowemu, niż pakując nowe środki w finansowanie przedsiębiorstw, w obecnej sytuacji, przy obecnych długach, deficytowych.

Opłaci się nawet poświęcić duże fundusze na złagodzenie społecznych następstw wstrząsu, jakim byłoby rozbicie Syndykatu Hut Żelaznych.

Ale to posunięcie miałoby jeszcze jedną dobrą stronę: nie wzbudziłoby żadnego zdziwienia zagranicą. Konsekwencje rozbicia kartelu — to byłyby konsekwencje wolnej gry sił ekonomicznych, do których nikt o nic nie może mieć żalu...

W. Z.

Zyski Elektrowni wynosiły 15 – 20 procent!

Miasto żąda sekwestru i eksmisji

W wydziale handlowym Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się na dzisiejszem posiedzeniu sensacyjna skarga gminy m. st. Warszawy przeciwko spółce akcyjnej „Francuskiemu Tow. Elektryczności w Warszawie". Skarga ta jest wynikiem trwającego od dłuższego już czasu zatargu na tle gospodarki zagranicznego kapitału w elektrowni warszawskiej.

Czego żąda gmina?

Gmina Warszawy występuje przeciwko elektrowni, żądając rozwiązania umowy koncesyjnej zawartej w dniu 11 stycznia 1902 r. oraz umów następnych. Gmina domaga się uznania umowy za rozwiązaną z winy „Francuskiego Towarzystwa Elektryczności w Warszawie" oraz przepisania na jej rzecz wszystkich nieruchomości elektrowni warszawskiej, znajdujących się w obrębie Wielkiej Warszawy i wyeksmitowania dotychczasowych koncesjonarjuszów. Pozew zawarty jest na 17 stronach pisma maszynowego.

W obszernem uzasadnieniu pełnomocnicy gminy wymieniają liczne wypadki niestosowania się Francuzów do warunków umowy, cytując m. in. pobieranie wygórowanych opłat za prąd elektryczny w Warszawie. Poruszone zostały również i wystąpienia francuskich koncesjonarjuszów przed arbitrami międzynarodowymi, których decyzje nie są wiążące dla naszego sądownictwa.

Pełnomocnicy gminy domagają się jako zabezpieczenia ustanowienia sekwestru Elektrowni Warszawskiej tak, jak to miało miejsce w głośnym procesie żyrardowskim.

Elektrownia zrywa umowę

Miasto, domagając się uznania za zerwaną umowę między Elektrownią Warszawską a gminą i to z winy Francuskiego Towarzystwa Elektryczności, wychodzi z założenia, że towarzystwo to kilkakrotnie uchyliło się od spełnienia warunków umowy oraz, że posunęło się do dokonania szeregu nadużyć na szkodę abonentów. Oczywiście stan taki nie może być tolerowany.

Zdaniem miasta, pierwsze zerwanie umowy nastąpiło z winy „Francuskiego Tow. Elektryczności" już w dniu wyjścia Niemców z Warszawy, kiedy towarzystwo pozostawiło elektrownię bez zarządu, co było sprzeczne z podstawowym warunkiem umowy.

Sztuczna cena

Cena pobierana za prąd była sztucznie podnoszona. Dokonało się to drogą nadużycia, sfałszowania bilansu Towarzystwa. Ustalająca cenę prądu komisja z 15 lipca 192 r., operowała fałszywemi danemi i wskutek tego cena elektryczności wypadła według nieodpowiednich norm.

Przy rabatach rocznych stosowano niewłaściwe metody obliczania, co znów odbiło się na abonentach.

Tajemnica liczników

Wreszcie liczniki. W wielu zakładach przemysłowych i fabrykach wstawiano liczniki przed transformatorami i w ten sposób wykazywały one większe zużycie prądu, a abonenci płacili za prąd, którego wogóle nie używali. Transformatory są maszynami posiadającemi stratę w prądzie, gdyż przebiega on przezeń nawet wówczas, gdy instalacja czerpiąca nie jest używana; naskutek niewłaściwego umieszczenia liczniki notowały zużycie.

Jutro doręczenie skargi Elektrowni

Skarga Zarządu Miasta będzie doręczona zarządowi elektrowni jutro. Sprawa ta będzie rozpatrywana w trybie normalnym.

Jak wiadomo, Zarząd Miasta poza skargę na Elektrownię wystąpił z żądaniem rozwiązania koncesji. Zarząd Miasta prosi sąd o zabezpieczenie powództwa w drodze sekwestru Elektrowni. Sprawa sekwestru ma być rozpatrzona przez sąd przed Bożem Narodzeniem.

Kto reprezentuje T-wo?

Osoba fizyczną, która reprezentuje w Warszawie interesy właściciela Elektrowni, jest p. inż. Opęchowski, jako generalny pełnomocnik francuskich kapitalistów. Zastąpił on na tem stanowisku (prawdopodobnie w związku z możliwościami procesu) inż. Eugenjusza Hannotiaux.

Miasto wystąpiło, poza żądaniem rozwiązania umowy, z żądaniem przepisania na rzecz stolicy wszystkich nieruchomości Elektrowni, znajdujących się na Powiślu i wyeksmitowania dotychczasowych koncesjonarjuszów oraz o wprowadzenie miasta w posiadanie urządzeń Elektrowni.

Poruszenie wśród dyrekcji

Wniesienie powództwa przez Zarząd Miejski przeciwko Francuskiemu Tow. Elektryczności o unieważnienie koncesji i eksmisję wywołało wielkie poruszenie wśród czynników kierowniczych Elektrowni Warszawskiej.

Dyrekcja Elektrowni nawiązała kontakt z Paryżem, przeprowadzając kilkugodzinną rozmowę, w której poinformowała francuskich kierowników spółki o wytworzonej sytuacji.

Dzisiaj wyjeżdżają do Paryża dwaj przedstawiciele dyrekcji, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Zarządu spółki, jakie ma się odbyć w sobotę, 8 b. m. w Paryżu.

Ogromne pensje

Należy zaznaczyć, że Towarzystwo Elektryczności jest jednem z przedsiębiorstw w Warszawie o najwyższych pensjach. Rozporządzenie Prezydenta R. P. o ograniczeniu nadmiernych uposażeń w spółkach akcyjnych i przedsiębiorstwach przemysłowych, wydane w r. 1932, w Elektrowni nie zostało zastosowane.

Bajeczne dywidendy

Interesy Francuskiego Tow. Elektryczności przynosiły świetne zyski, sztucznie podwyższane drogą nadużyć (liczniki, rabaty i t. p.). Dość zaznaczyć, że jeszcze w ostatnich latach dywidendy akcjonarjuszów wynosiły 15 — 20 procent.

Katastrofalny wybuch

w Chemicznym Instytucie Badawczym

Dziś o godz. 1 w południe w gmachu Chemicznego Instytutu Badawczego na Żoliborzu przy ul. Łączności 1 wydarzył się katastrofalny wybuch. Wybuchła butla z wodorem, a siła eksplozji była tak wielka, że powyrywała drzwi i okna. Dzięki temu, że Instytut zaopatrzony jest w rozmaite specjalne urządzenia zabezpieczające obeszło się bez znaczniejszych ofiar w ludziach i tylko jeden z pracowników Instytutu doznał ciężkich poranień.

W tej chwili na miejscu wybuchu zebrała się specjalna komisja, która ma zbadać przyczyny eksplozji.

Młody pilot zginął

pod szczątkami samolotu

We wsi Chyliczki, pod Skolimowem, wydarzyła się wczoraj katastrofa samolotowa.

Oto podczas lotu ćwiczebnego podporucznik 1-go pułku lotniczego z Warszawy, Henryk Adamski, zauważywszy defekt w motorze, postanowił lądować. Podczas lądowania, na wysokości około 50 metrów, motor przestał działać i samolot runął na ziemię, grzebiąc pod swemi szczątkami pilota. Podporucznik Adamski zmarł wskutek zgniecenia klatki piersiowej.

Na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza z pilotem kapitanem żandarmerji Chuderskim na czele, celem ustalenia przyczyny wypadku.

Zwłoki zmarłego pilota przewieziono do prosektorjum.

„Madame Bykowa"

usiłowała przekupić urzędników

W Sądzie Okręgowym znalazła się dziś na wokandzie sprawa Czarny Grünbergowej, żony Szyi, właściciela składu aptecznego przy ul. Twardej 35, zwanej popularnie „Madame Bykowa".

W czerwcu z okazji wykrycia wielkiej afery, w którą zamieszany był mąż Grünbergowej, znany pod nazwą „Szyja Byk", okazało się, że żona jego brała również udział w machinacjach, wykazując wielki spryt przy nabywaniu różnych kradzionych towarów. Gdy afery wyszły na jaw, sędzia śledczy 9-go rewiru nakazał aresztowanie i osadzenie Grünberga w więzieniu. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w składzie aptecznym i znaleziono dowody, obciążające „Madame Bykową", wobec czego i ją aresztowano.

Podczas odprowadzania do aresztu przez wywiadowców policji śledczej 9-go komisarjatu, Kolasińskiego i Wołoszyna, Grünbergowa zaproponowała łapówkę w wysokości 100 zł. za zwolnienie na kilka godzin, celem wystarania się o fałszywe dowody i lewych świadków w sprawie znalezionych towarów, pochodzących z kradzieży. Gdy wywiadowcy odrzucili tę propozycję, „Madame Bykowa" przypuszczając, że ofiarowana suma jest zbyt mała, zaczęła stopniowo podwyższać stawkę aż do 1000 zł. Ponieważ nic nie wskórała u jednego, zwróciła się do drugiego wywiadowcy. I tym razem spotkała się z odmową.

Wywiadowcy zameldowali o wszystkiem sędziemu śledczemu i prokurator sporządził przeciwko Grunbergowej proces z art. 134 za usiłowanie przekupienia funkcjonarjuszów policji.

„Madame Bykowa" nie pierwszy raz już staje przed sądem, bo wiem ma kolekcję spraw za paserstwo. Sądzi sędzia Przybyłowski.

Przed wznowieniem prac

Sejmu i Senatu

We wtorek, 11 b. m., wznowione zostaną prace izb parlamentarnych. W dniu tym odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu i posiedzenie komisji budżetowej Sejmu.

Komisja senacka zajmie się nową konstytucją, zaś komisja sejmowa przystąpi do merytorycznych obrad nad preliminarzem budżetu państwa na rok 1934—35.

W dniu tym spodziewane jest pozatem w godzinach popołudniowych posiedzenie pełnego Sejmu, na którem odbyłoby się pierwsze czytanie szeregu drobnych projektów ustaw, które ostatnio wpłynęły do laski marszałkowskiej.

Zamknięcia rachunkowe

za rok 1932-33

P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym prezesa N. I. K. Krzemieńskiego w towarzystwie wiceprezesa Rugiewicza, który złożył p. Prezydentowi uwagi kontroli państwowej o zamknięciach rachunków państwa i wykonaniu budżetu za rok 1932.33. Uwagi powyższe pp. Krzemieński i Rugiewicz złożyli następnie p. premjerowi Kozłowskiemu oraz marszałkom Sejmu i Senatu.

Demonstracja

w teatrze „Nowości"

Wczoraj wieczorem podczas przedstawienia w teatrze „Nowości" (Bielańska 5) zaszedł niemiły incydent. Jeden z widzów, siedzący w 5 rzędzie, zauważył, że ktoś wylewa na podłogę cuchnący płyn z buteleczki. Schwycił go za kołnierz i wszczął alarm. Osobnika oddano w ręce policji i zaprowadzono do komisarjatu. Okazało się, że należy on do grupy „Poalej-Syjon" i chciał zademonstrować przeciwko znajdującemu się na sali Abramowi Stawskiemu, głośnemu z procesu w Palestynie o zabójstwo Arlosoroffa.

Stawski, jak wiadomo, był skazany przez sąd I instancji na karę śmierci, sąd wyższej instancji, unieważnił go. Stawski przed kilku dniami przyjechał do Warszawy.

Z. S. R. R. w oczach kobiety

Znów Moskwa

III.

„Dla młodzieży — dozwolone“

Wychodzimy na podwórze lecznicy Sklifosowskiego. W przedsionku zdejmuję biały chałat, który doktór kazał mi włożyć. Czy obawiał się, żeby brudne ubranie nie stało się źródłem zarazków, czy może chciał mnie ustrzec przed zarazkami w szpitalu, możliwemi przy tak wielkim skupieniu ludzi? Ale dlaczego nie stosował tej samej obawy w stosunku do tych wszystkich „cywilów“, odwiedzających chorych? Widziałam kobiety i dzieci siedzące wprost na łóżkach u chorych, ani doktór, ani kręcące się pielęgniarki nie zwróciły na to uwagi.

Na podwórzu właśnie karetka Pogotowia przywiozła jakiegoś poturbowanego przez tramwaj pijaczynę. Zaprowadzono go do pokoju z wanną i umywalniami. Poszliśmy za nim. Siostra, na biało ubrana wesoła blondyna, zdjęła z niego koszulę i kazała mu się umyć do pasa. Później zmyła mu z twarzy zakrzepły plaster krwi. Cięte rany na czole i na policzkach krwawiły. Siostra tamowała krew gazą. Pudła metalowe z narzędziami, hermetycznie zamknięte i przygotowane do użytku, stały rzędem na stole. Podczas zmywania ran chóry popłakiwał.

— Nic ci nie będzie, stary pijaku — uspakajała go siostra. — Stary pijaku! — oburzył się ranny. — Jedna butelka na troje, toż to śmiech!

Ten ranny po nałożeniu mu opatrunku zostanie odwieziony do domu. Takich wypadków przypadających na rewir lecznicy Sklifosowskiego jest przeciętnie 22 na dobę. Tu muszę zaznaczyć, że niema nic o nich w prasie. Niema nic o przejechaniach, o nagłych zgonach, o samobójstwach, lub kradzieżach, od których roją się nasze pisma. Raz na ostatniej stronie „Izwiestij“ wyczytałam kilkuwierszową wzmiankę drukowaną petitem. Wzmianka o wypadku postrzelenia tureckiego wicekonsula na ulicy w Odessie. Jakiś pijany „huligan“, którego milicjanci chcieli zabrać na posterunek, bronił się i dał kilka strzałów. I właśnie jeden trafił tureckiego dyplomatę.

Wyobraźmy sobie w tym wypadku naszą prasę: Dodatek nadzwyczajny, albo conajmniej opis na całą stronę wraz z fotografją wicekonsula i draba strzelającego. A tu — parę wierszy i to tylko dlatego, że chodziło o osobę z korpusu dyplomatycznego.

Czy to dobrze, czy źle? Czy to dowodzi braku zainteresowania się złem, czy też obojętności nad niedolą ludzką? Czy jest prasa na świecie, która umie znaleść złoty środek? Nie przemilczać grozy i nie rozwijać chorobliwie sensacyjnych uczuć?

Prasa sowiecka różni się całkowicie od prasy całego świata. „Prawda“ czy „Izwiestja“ są to organy rządowe, które drukują tylko to, co rząd uważa za stosowne powiedzieć czytelnikowi. Kim jest ten czytelnik? Jest to „nowy człowiek“, dopiero przed chwilą obudzony i zmuszony do myślenia. Prasa sowiecka konsekwentnie uczy go myśleć i wyciągać wnioski w ściśle określonym kierunku. Powiedzmy raczej w ściśle ograniczonym kierunku. Z punktu widzenia grupy rządzącej takie wychowywanie czytelnika w duchu drugiej piatiletki jest niewątpliwie konsekwentne i skuteczne.

Co składa się na przeciętny numer takich np. „Izwiestij“ — tego „biuletynu frontu bolszewickiego“! Przedewszystkiem hasła. Zaraz pod tytułem wielkiemi literami jest wypisane hasło dnia. (Jak zwykle, hasła bolszewickie, są długie i skomplikowane). A więc np.:

„Nasze zadanie polega na tem, by zmienić skład rad i uzupełnić je nowymi aktywistami oddanymi dyktaturze proletarjatu, zwłaszcza ze środowiska robotników i robotnic, członków i członkiń kołchozów, młodzieży robotniczej i „kołchoznej“, spośród szarej masy bezpartyjnej“.

Hasła są też zwykle zakończeniem lwiej części artykułów. Czy to będzie długi artykuł o przyjęciu delegacji Wschodnio Sybirskiego kraju przez Kalinina (u nas byłaby tylko krótka wzmianka, że pan Prezydent przyjął taką to delegację), czy list 5 - ciu tysięcy kołchozników - pjonierów z Moskiewskiego obwodu do Stalina, list z tytułem „pozdrowienie towarzyszowi Stalinowi“ i podtytułem: „Drogi towarzyszu Stalinie“, — każdy kończy się szeregiem haseł (conajmniej 5) wydrukowanych grubemi czcionkami.

„Niech żyje nasza wielka ojczyzna“, „Niech żyje nasza wielka klasa!“, „Niech żyje ustrój kołchozów i pjonierzy kołchozów!“, „Niech żyje robotniczo - włościański rząd!“ — i nieodzownie: — „Niech żyje bolszewicka partja i jej wielki wódz Stalin!“,

Jedno zadanie zostało spełnione: czytelnik nauczył się haseł. Obywatel sowiecki wrazie potrzeby umie wyładować swój entuzjazm.

Czytelnik też został zbudowany miłością wszystkich obywateli Związku, nawet najodleglejszych prowincyj, do swego wodza. Czytelnik dowiedział się o sprawnym udziale kołchozów w „aktywnej pracy“ nad budowaniem państwa bolszewickiego. O doskonałym tegorocznym urodzaju.

— Będzie chleb — cieszy się obywatel sowiecki.

Nadzieja na lepsze jutro pomaga w zniesieniu ciężkiego dzisiaj. O tym momencie psychologicznym doskonale poinformowany jest redaktor - wydawca.

Dawkę entuzjazmu zwiększa też artykuł o „sławnym jubileuszu“ — 15-lecia „Rabfaku“ (Robotniczy Fakultet) o tysiącach wciągniętych do nauki robotników, tysiącach kobiet i robotników „nie rosyjskiego języka“.

Ale redaktor - wychowawca jest nietylko dobrym psychologiem, ale i odważnym wychowawcą. Nie waha się również — krytykować. W miarę krytyki i w miarę pochwały — to daje w sumie doskonały doping.

A więc szereg artykułów krytycznych. Np. „Walka o jakość“ — krytyka niedostatecznej sprawności kolei żelaznych i złego stanu transportu. W artykule „Oszczędzać opał“ — autor piętnuje zakłady (wymienia nazwy i nazwiska dyrektorów), które nie obniżyły ilości zużywanego paliwa. Wymienia i chwali zakłady i dyrektorów, którzy na zlecenie rządu umiejętnie zorganizowali gospodarkę opałową: „Dyrektor Jardoszwili z Kosogorskich metalurgicznych zakładów, choć w I kwartale 1934 r. zwiększył zużycie opału), za co otrzymał surową naganę), już w II i III kwartale postarał się o obniżenie, co Biuro Komisyj Rewizyjnych z zadowoleniem podkreśla“.

Nie wiem, co o tem sądzi obywatel sowiecki. Może myśli — „racja, niech oszczędzają i nam, biednemu człowiekowi, niech zostanie trochę węgla na zagotowanie wrzątku“, ale wiem, co nasuwa się czytelnikowi „ze zgniłego zachodu“. Już nie mówię o refleksjach — sterty węgla i cysterny nafty bezużytecznie u nas marniejące. Nie o to mi chodzi, tylko o to dziecinnę podejście do sprawy. U nas dyrektorów fabryk traktuje się, jak dorosłych, odpowiedzialnych ludzi. Daje się im w postępowaniu wolną rękę do pewnej granicy. Granicy posuniętej aż do momentu przestępstwa. W razie przewroczenia tej granicy ujawniają się dopiero afery jak żyrardowska, zaczyna się odpowiedzialność wobec opinji i sądu.

Tu, w ZSRR śledzi się stale każdy krok obywatela na stanowisku. Za publiczną naganę nikt się nie obraża, a publiczne wychwalanie nikogo nie żenuje. Reagują jak dzieci. U nas uczniowie 5-ej klasy już nie chcą rodzicom co tydzień pokazywać swych dzienników i ograniczają się do pokazania cenzury — wypadkowej ich całorocznej pracy.

Redaktor - wychowawca posuwa się jeszcze dalej. Oto artykuł p. t. „Nagana za biurokratyzm i opieszałość w pracy“. Autor bez zachowania jakichkolwiek względów, opowiada, jak to akta sprawy sowchozu Ura - Tiube (Tadżiska Respublika) zostały wysłane przez „Politoddział“ sowchozu do Tadżiskiej prokuratury i jak tam przeleżały nierozpatrzone przez 7 miesięcy, pomimo nagabywań „Politoddziału“ i pomimo rozporządzenia Centralnej Prokuratury Rad, by wysłać specjalistę do rozpatrzenia tej sprawy. A sprawa była niebylejaka. Nadużycia, przygotowywanie szkodliwego karmu dla bydła (specjalność sowchozu hodowla owiec), zatrzymywanie wypłat „czabanom“ (pastuchom). Centralna Prokuratura Rad wystosowała do Tadżiskiej Prokuratury surową naganę za biurokratyzm i opieszałość w pracy. Rozporządzenie Prokuratora Centralnej Prokuratury uprzedza wszystkich pracowników prokuratorskich, że przeciwko biurokratyzmowi i opieszałości w pracy Centralna Prokuratura Rad będzie stosowała jaknajsurowsze środki zaradcze.

I znów publiczne wytarganie za uszy niegrzecznych dzieci (Tadżiskiej Prokuratury, bo zarząd sowchozu surowo będzie karany). Dzieci popełniają błędy. Robotnicy — nowi ludzie, nowi budownicy państwa socjalistycznego nie umieją wszystkiego robić dobrze. Ale ty, obywatelu sowiecki, nie bój się — wpaja się wiarę w czytelników sowieckich gazet — jest grupa ludzi, która czuwa, która winnych ukarze, naprawi zło. I to zło, które jest wokoło ciebie, będzie też wykryte i naprawione. Postaraj się tylko dać o nim znać.

Dać znać! Oto wielki artykuł na pół strony gazety: „O prawo raportu“. Autor — sekretarz związku robotników zakładów metalurgicznych w Stalińsku (Ałtaj, porusza bolączki ich robotniczego społeczeństwa. Nie skrywa braku dyscypliny, ani też braku wyszkolenia robotnika. Nie skrywa ignorancji inżynierów. Proponuje nawet ustanowienie przymusowego przeegzaminowania inżynierów, aby zmusić ich do odświeżenia wiadomości teoretycznych. (Wniosek ten redakcja stawia pod głosowanie). Porusza sprawę stworzenia odpowiedniego środowiska — wniknięcia w byt robotnika — aby ten mógł dać ze siebie jak najwięcej. Podkreśla też, że sprawa wykrycja w ich zakładach bandy szpiegowsko - dywersyjnej zespoliła jeszcze bardziej wszystkich robotników bezpartyjnych wokoło należących do partji. Wspomina o zobowiązaniach, jakie wzięły na siebie zakłady w Stalińsku. Coprawda towarzysz Mołotow powiedział: „Moskwa nie wierzy słowom“ i nie słowami, ale czynami mają odpowiedzieć Stalińskie zakłady.

I znów mamy dzieci, które błądzą, ale które przyrzekają poprawę.

Natomiast nie dla dzieci, ale dla ludzi z wyższem wykształceniem i wyrobieniem umysłowem są artykuły z dziedziny odkryć naukowych i feljeton literacki. Feljeton p. t. „3 pokolenia książek“ imponujący rozmiarami (2/3 strony gazety) u nas mógłby się znaleść jedynie w piśmie literackiem, a nie w codziennej gazecie. Tu czytany jest przez tego samego czytelnika, którego traktuje się jak dziecko.

Żeby dopełnić całokształtu gazety muszę nadmienić o kolumnie politycznej i zagranicznej. Tak samo jak u nas, napada się na zbrojenia innych państw. Tak samo jak my o bolszewikach, oni piszą o głodzie na naszych kresach, powołując się przytem na wzmianki w naszych pismach.

Tyle muszą wiedzieć grzeczne dzieci o zagranicy. Na miłe zakończenie dowcip — rysunek na temat złego stanu kolei żelaznych: maszynista wysiadł z lokomotywy i, grzęznąc w śniegu pyta się przejeżdżającego obok saniami, gdzie szyny do następnej stacji?

Jest jeszcze opis jubileuszu 20-stolecia pracy górnika. Po mityngu urządzanym z racji jubileuszu, jubilat dostał od zgromadzonych kolegów Patefon i — cielaka! I na samym końcu maleńka wzmianka: Dyrekcja Chemicznego Instytutu wyraża współczucie akademikowni Zielińskiemu z racji zgonu Eugienji Zielińskiej.

Koniec. Dziwne wrażenie po przeczytaniu. Wszystkie numery gazety są takie same. Biuletyn frontu bolszewickiego stale donosi to samo. Złu się zaradzi — będzie dobrze. Coraz to inne są tylko odkrycia naukowe.

Wychodząc z lecznicy Sklifosowskiego zagadnęłam chorego, czytającego gazetę:

— Co nowego?

— To stara gazeta — odpowiedział, ale piszą tu, że jeden z naszych profesorów botaników wyhodował ogórki wielkości metra! I uśmiechnął się rozmarzony...

— Lepiejby pilnowano, żeby zwykłe ogórki na rynku były — wtrąciła się kobieta, odwiedzająca chorego.

— E, co ty się na tem rozumiesz! — mruknął mężczyzna.

Kobiety z Z.S.R.R. mniej idealnie odnoszą się do życia.

Halina Bormanowa.

Wyroki wykonano...

66 rozstrzelanych

MOSKWA, 6.12. Ze środy na czwartek według czasu moskiewskiego ogłoszono komunikat urzędowy, donoszący o skazaniu na śmierć 37 osób spośród 39 oskarżonych o przygotowywanie aktów terorystycznych przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej w Leningradzie.

Nadto skazano na śmierć 29 osób z 32 oskarżonych pod tymże zarzutem w Moskwie.

Wszystkie wyroki niezwłocznie wykonano.

MOSKWA, 6.12 (PAT). Agencja Tass donosi, że wskutek licznych próśb robotników m. Wiatki, Centralny Komitet Wykonawczy ZSRR postanowił zmienić nazwę Wiatka na Kirow.

Jak wiadomo, zamordowany Kirow urodził się w rejonie Wiatki.

MOSKWA, 6.12 (PAT). Agencja Tass podaje, że na uroczystości pogrzebowe przybywają do Moskwy liczne delegacje republik związkowych i większych miast. M. in. przybyła delegacja ukraińska, złożona z 200 przedstawicieli wszystkich okręgów przemysłowych, z przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy, Petrowskim, na czele. Z Leningradu przybywa delegacja zakładów przemysłowych i kołchozów okręgu leningradzkiego w liczbie 1000 osób. Liczne delegacje przybywają z republik zakaukaskich.

Przyjaźń z Rosją

by uniknąć wojny na dwa fronty

PARYŻ, 6.12.—Tygodnik „Vu“ zamieszcza dokument niemiecki z 18 lipca r. b. Jest to raport wyższych oficerów, skierowany do Hindenburga, w którym grupa wojskowych zwraca uwagę Prezydenta na sytuację zewnętrzną i wewnętrzną Niemiec.

W memorjale tym oficerowie niemieccy stwierdzają, że lotnictwo niemieckie jest równe francuskiemu, a przemysł chemiczny stoi wyżej, niż francuski. Jedynie gorzej przedstawia się motoryzacja armji i artylerja, na doprowadzenie których do poziomu równego Francji potrzeba Niemcom (w lipcu b. r.) 14 — 18 miesięcy.

Oficerowie alarmują, że sytuacja w Japonji pogorszyła się (uważają oni Japonję za bazę i jeden z punktów oparcia dla agresywnej polityki Niemiec, a przedewszystkiem jako siłę mającą szachować Rosję Sowiecką). W armji japońskiej ujawniły się rozkładowe wpływy rewolucyjne. W Chinach i Mandżurji panuje niepokój. Ponadto — zdaniem oficerów — między Ameryką i Rosją stosunki układają się coraz pomyślniej, co z punktu widzenia interesów Niemiec nie jest pożądane.

Oficerowie zaznaczają, że należy zerwać z prowadzoną ostatnio polityką wschodnią, która jest fatalna. Niemcy powinny zawiązać przyjaźń z Sowietami nawet kosztem oziębienia stosunków z Polską. Tylko w ten sposób mogą uniknąć wojny na dwa fronty. Podstawą całej polityki zewnętrznej Niemiec powinien być aljans z Rosją i Włochami.

Wrazie konfliktu zbrojnego Niemcy, najoptymistyczniej biorąc, mogą liczyć obecnie — zdaniem kół wojskowych — na Włochy, Polskę, Japonję, Austrję, Węgry. Na drugim froncie znalazłaby się Francja, Ameryka, Sowiety, państwa Małej Ententy i kraje bałtyckie. O stosunkach niemiecko - polskich raport ten wyraża się niekorzystnie.

W raporcie tym generałowie zwracają się do Hindenburga o usunięcie od władzy Goeringa, Gebbelsa i Darrego, a powołanie do rządu generałów von Fritscha i Hammersteina oraz o mianowanie ministrem Spraw Zagranicznych Nadolnego.

Francuskie koła polityczne uważają, że dokument ten jest prawdziwy.

Porozumienie węglowe

polsko-angielskie osiągnięte

LONDYN, 6.12. — Wczoraj wieczorem na plenarnem posiedzeniu delegacyj wszystkich zagłębi węglowych angielskich oraz polskiej delegacji węglowej ustalono zasadnicze punkty porozumienia węglowego polsko - angielskiego. Trudności zostały usunięte tak, że można powiedzieć, że w chwili obecnej porozumienie nastąpiło. Wyłoniona specjalna komisja ma zająć się opracowaniem szczegółów technicznych oraz stroną formalną umowy.

Porozumienie jest korzystne dla obu stron i usuwa anarchję, panującą na międzynarodowym rynku węglowym.

Z kraju

POZNAŃ

Nadużycia kasjera. W tych dniach aresztowano w Inowrocławiu 34-letniego Marcelego Kowalskiego, kasjera tutejszego Urzędu Skarbowego, pracującego zaledwie od 4 tygodni. Na poprzedniem stanowisku kasjera Urzędu Skarbowego w Chodzieży dokonał on sprzeniewierzenia na sumę około 10.000 zł. W chwili aresztowania Kowalski usiłował popełnić samobójstwo, lecz przeszkodziła mu w tem policja.

Skonfiskowanie „Kurjera Poznańskiego“. Wczoraj rano starostwo grodzkie skonfiskowało wydanie poranne „Kurjera Poznańskiego“. Powodem konfiskaty było umieszczenie wniosku nagłego radnych klubu narodowego w Łodzi. Po kilku godzinach konfiskatę cofnięto.

KATOWICE

Zamówienia Min. Komunikacji. Min. Komunikacji zamówiło w hucie „Batorego“ 130 tonn blachy dachowej, wartości około 100.000 zł. Pozatem w zakładach przetwórczych huty „Królewskiej“ zamówiono 57 zwrotnic oraz innych przyborów kolejowych, wartości 561.000 zł.

Wskaźnik drożyźniany wzrasta. Ustalony przez komisję wskaźnik drożyźniany wykazał, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej na Śląsku w m. listopadzie wynosiły 142 zł. 77 gr. Oznacza to zwiększenie się kosztów utrzymania w porównaniu z październikiem o 0.7 proc.

Ograbienie staruszków. Onegdaj do mieszkania 73-letniego Piotra Dąbka pod Mysłowicami dostali się bandyci przez dach słomiany. Bandyci sterroryzowawszy Dąbka, zażądali od niego wydania pieniędzy. Po zrabowaniu 45 zł., bandyci skopali leżącą na łóżku 81-letnią Dąbkową, poczem wystrzeliwszy z rewolweru na postrach, zbiegli w niewiadomym kierunku.

LWÓW

Włamywacze w kościele. Nieznani świętokradcy dokonali w nocy w kościele OO. Karmelitów włamania. Złodzieje skradli z obrazu Matki Boskiej vota, pierścień i kolczyki oraz rozbili 3 puszki z ofiarami. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że złodzieje zostali w kościele na noc, a nad ranem zbiegli.

Wypadek przy pracy. Przy ul. Grodeckiej z rusztowania spadło trzech robotników, zatrudnionych przy budowie domu. Pogotowie przewiozło wszystkich trzech w stanie ciężkim do szpitala. Przedsiębiorca stanie przed sądem za spowodowanie wypadku przez niedbalstwo.

Wyrodna macocha. Policja aresztowała w Śniatynie niejaką Annę Szewczuk, która porzuciła swą nieletnią pasierbicę w lesie. Wycieńczoną z głodu dziewczynkę, która żywiła się od paru dni korzonkami, zdołano uratować od śmierci głodowej.

KRAKÓW

Zawieszenie nauki. W Krakowie w kilku szkołach średnich zostały przerwane lekcje wskutek nieopłacenia wpisu na czas. Udzielono moratorjum młodzieży, pochodzącej z terenów, nawiedzonych powodzią, natomiast dzieciom pracowników państwowych obniżono opłatę za naukę do połowy.

Finlandja przystąpi

do Ententy Bałtyckiej

PARYŻ, 6. 12. — „Le Temps“, omawiając ostatni zjazd krajów bałtyckich, stwierdza, że wpływy Polski na blok Ententy bałtyckiej stale maleją i że blok ten dozna w najbliższym czasie rozszerzenia przez wstąpienie doń Finlandji.

Znowu wybuch

na okręcie

LONDYN, 6. 12. (PAT.). — Na parowcu brytyjskim „City of Paris“ nastąpił wczoraj wybuch kotła. Skutkiem wybuchu zabici zostali trzeci inżynier i maszynista. Jeden marynarz odniósł ciężkie rany.

Co będzie z czesnem?

Interwencja studentów u rektorów

Studenci wyższych uczelni w Warszawie, a przedewszystkiem Uniwersytetu i Politechniki, wystąpili zbiorowo do rektorów z prośba, aby podania, złożone jeszcze w październiku, o rozłożenie czesnego na dogodniejsze raty, były ponownie rozpatrzone.

W dniu 10 grudnia powinna być wpłacona pierwsza rata czesnego na Politechnice. Sytuacja młodzieży akademickiej jest jednak tak beznadziejna, że większość studentów nie będzie mogła uiścić pierwszej raty w terminie, za co grożą kary. Studenci proszą więc również o to, aby tych kar nie ściągano, gdyż jest to nazbyt wielkiem obciążeniem budżetu studenckiego.

Termin płacenia pierwszej raty zależny jest przedewszystkiem od woli rektora. Na Uniwersytecie Warszawskim został on już przesunięty. Spodziewać się należy, że to samo nastąpi i na Politechnice.

Wojowniczy proboszcz ruski

kijami nawraca Łemków na ukrainizm

Swego czasu metropolita Szeptycki ogłosił dla wszystkich Rusinów post na intencję Ukraińców przebywających w Rosji Sowieckiej. Post ten ogłosił też dla swoich parafjan ks. Jurczyński w Roztoce w nowosądeckiem. Miejscowi Łemkowie nie poczuwali się jednak do obowiązków zachowywania postu na intencję Ukraińców i — urządzili zabawę.

Zabawa miała się odbyć w tamtejszym Domu ludowym. Skoro dowiedział się o tem ks. Jurczyński, zapowiedział, że rozpędzi kijami bawiących się. Łemkowie, nie chcąc dopuszczać do gorszących zajść, urządzili za zezwoleniem władz zabawę w prywatnym domu Jana Wrony. W czasie zabawy ks. Jurczyński zebrał swoich popleczników, którzy, uzbrojeni w kije, z księdzem na czele wpadli do mieszkania Wrony, pobili gości i zdemolowali mieszkanie.

Sąd Grodzki w Muszynie skazał ks. Jurczyńskiego na 8 miesięcy bezwzględnego aresztu. Obecnie wyrok ten zatwierdził Sąd Okręgowy w Nowym Sączu.

Ewolucje w sanacji

„Opozycja Pana Marszałka"

i „Kościec pacierzowy obozu prorządowego"

Fermenty istniejące w sanacji i coraz silniejsza akcja lewicy sanacyjnej w kierunku pozbycia się konserwatystów dały krakowskiemu „Czasowi" asumpt do ogłoszenia znamiennego artykułu na temat ewolucji wewnętrznej B. B. — znamiennego tem, że odmiennie od dotychczasowego stanowiska, broniącego w myśl ideologji p. Sławka zwartości konstrukcyjnej bloku rządowego, „Czas" obecnie stara się wytłumaczyć tezę wprost przeciwną: że blok musi się rozpaść.

Tok rozumowania „Czasu" jest następujący:

Po przewrocie majowym opozycja podzieliła się na dwie części. Jedni wierzyli, że „sanacja się załamie" i ci przegrali. Drudzy spodziewali się usunięcia obecnego regime'u „kartkami wyborczemi" i ci przegrali również w wyborach z roku 1930. Wobec tego opozycja zasadnicza zniknie całkowicie i pozostaną tylko „fanatycy", dążący do obalenia sanacji drogą „wojny domowej", ale i oni tracą grunt pod nogami. Zlikwidowawszy takim uproszczonym trybem całą opozycję antysanacyjną, „Czas" snuje takie wnioski:

„Im bardziej słabnie zasadnicza opozycja, im bardziej ogranicza się do nielicznych fanatyków, tembardziej wzrastać muszą tendencje odśrodkowe w B. B., którego zwartość była nieodzowna tak długo, jak długo regime mógł być uważany za zagrożony. Gdy możliwość jakiegoś nowego przewrotu, któryby przekreślił maj 1926 r., staje się coraz bardziej nieprawdopodobna, jest rzeczą normalną, że poszczególne grupy B. B. zwracają większą uwagę na realizację drogich im zasad. W ten sposób ustala się bardziej normalny podział na lewicę i prawicę, stojące wspólkwestjach społecznych i gospodarczych. Zwolna przygotowuje się może chwila, w której powstaną, być może, dwa B. B. — prawicowe i lewicowe, które będą mogły alternować u władzy, coby, rzecz jasna, bardzo znormalizowało nasze życie polityczne".

Co do roli, jaka przypadła obecnie konserwatystom, to zdaniem organu krakowskiego

„rodzi się w Polsce opozycja Jego Królewskiej Mości (po polsku trzebaby to przetłumaczyć: opozycja Pana Marszałka)."

Opozycja ta uznaje, że Marszałek jest jedyną wyrocznią w sprawach wojskowych i zagranicznych a arbitrem w sprawach wewnętrznych i że piłsudczycy stworzyli faktycznie nową arystokrację, która odgrywać będzie w życiu politycznem większą rolę, niżby to wynikało z jej liczby. W nowym układzie sił obecna lewica sanacyjna, złączywszy się z lewicą opozycyjną, stanowić będzie jeden B. B., natomiast drugi B. B. powstanie dokoła obecnej grupy pułkownikowskiej — z dodaniem konserwatystów, a także części młodej narodowej demokracji, która „wprasza się wielkiemi krokami" do współpracy z sanacją.

Ale ten system angielski stoi dopiero na dalszym planie, albowiem narazie nie można ustrzec się pewnego sceptycyzmu co do flirtu sanacyjno - lewicowego. Albowiem:

„Ludowcy — to jednak głównie pp. Rataj i Witos. Dogadanie się z mniejszymi przedstawicielami ludowców może spowodować jeszcze jedną secesję — a było ich tyle: Bojko, Sanojca, Ciszak i t. d., co może być korzystne, ale jednak nie zmieni zasadniczego układu sił. Powtóre, jeżeliby się chciało uzyskać naprawdę poparcie wsi, to nie wystarczy dogadać się nawet z pp. Ratajem i Witosem, ale trzeba poprawić los ludności chłopskiej, a do tego droga prowadzi nie przez reformę rolną, ale przedewszyst. przez ogromne odciążenie podatkowe: a to jest zadanie nader trudne i niemożliwe do zrealizowania na większą skalę w krótkim czasie".

Na artykuł ten odpowiada obecnie krakowski „I.K.C.", podając tekst rozmowy między „pilnym czytelnikiem gazet, który jednak w życiu politycznem bezpośredniego udziału nie bierze", a „politykiem doskonale obznajmionym z mechanizmem naszego aparatu rządzącego". Rozmowa miała się odbyć „w jednym z salonów politycznych w Warszawie", stanowi jednak tylko formę zewnętrzną, zapomocą której pewne koła sanacyjne za pośrednictwem „I.K.C." odpowiadają na wywody „Czasu". Oto w skróceniu ten dialog:

Czytelnik gazet: — Co myśli pan o plotkach opozycyjnych i o ostatnim artykule „Czasu"? Czy wierzy pan w trwałość B. B., jako koncepcji politycznej w Polsce?

Polityk: — Wierzę w trwałość, ale nie we wieczność. Nietylko nadejdzie dzień, w którym umrze Radziwiłł i Sanojca, ale także nadejdzie chwila, w której koncepcja współdziałania Radziwiłła z Sanojcą w jednym klubie pozbawiona będzie warunków żywotności. Nie sądzę jednak, aby ta rzecz mogła być w bliskiej przyszłości aktualna, gdyż poprostu nie został jeszcze spełniony cel, dla którego powołano do życia tę szeroką koalicję. Nowa konstytucja wejdzie już niedługo w życie, ale nie można rozpoczynać próby, jaką każdy nowy ustrój przejść musi od... zmiany warunków, które go na świat wydały. Pozatem ani zewnętrzna sytuacja Polski, ani wewnętrzna nie dojrzały jeszcze do tego, aby obalić zasadę „pokoju bożego", jaką na znacznym odcinku naszego życia realizuje B.B.

Czytelnik: A jednak słyszy się ciągle o jakichś tarciach między prawicą a lewicą Bloku, między t. zw. pułkownikami a liberałami itd. itd.

Polityk: Ludzie mówią i plotkują zawsze. Zresztą na każdej plotce jest ziarno prawdy. Otóż niewątpliwie istnieje bardzo poważna różnica poglądów społecznych pomiędzy prezesem kartelu cementowego, będącego członkiem Bloku, a przywódcą ZZZ (Związki zawodowe), który również siedzi w Bloku i od czasu do czasu organizuje... strajk cementowy. Nie znaczy to jednak, aby obaj ci panowie mieli rozwalać gmach, w którym siedzą.

Tu oświadcza dalej p. „polityk", że trzeba nareszcie „skończyć z nierozsądną legendą dzielenia obozu prorządowego na pułkowników i ...na resztę":

„Może było to dobre zaraz po przewrocie, ale dziś niema to poprostu sensu... B. B. nie jest nową partją, wyrosłą w sposób wulkaniczny, ale stanowi wynik roboty laboratoryjnej, mózgowej... Przewrotu w r. 1926 nie dokonał BB., bo go nie było. Nie dokonały go jednak także partje polityczne, choć niektóre, jak PPS i Wyzwolenie roszczą sobie do tego pretensje. Przewrotu dokonał Marszałek Piłsudski, poparty przez przeważną część armji. Gdy w maju 1926 r., a więc zaraz po przewrocie zapytać kogoś: Kto rządzi Polską? — odpowiedziałby: 1) Marszałek Piłsudski, 2) Piłsudczycy wojskowi.

Marszałek Piłsudski nie wziął jednak w swe ręce dyktatury, nie rozwiązał partyj politycznych i nie rozpędził Sejmu. W tym stanie rzeczy siły rządzące, t. j. Marsz. Piłsudski i wojsko, które na jego rozkaz dokonało przewrotu, musiały szukać cywilno - politycznej formy organizacyjnej... Z chwilą tej decyzji i powołania do życia Bloku Bezpartyjnego, podział obozu rządowego na pułkowników i na „resztę" jest wprawdzie teoretycznie dalej możliwy, ale praktycznie bez znaczenia. Gdyby bowiem ktoś dzisiaj znowu zapytał skolei: kto rządzi Polską, musiałby usłyszeć odpowiedź bardzo prostą: 1) Marszałek Piłsudski, 2) wojskowi Piłsudczycy, którzy przewrotu dokonali pod komendą Marszałka, a którzy polityczni stanowią jednolity od kręgosłupa aż po mały palec zmontowany kościec pacierzowy obozu prorządowego".

„Gdyby więc dziś — wywodzi dalej „polityk" — z obozu prorządowego usunęły się wszystkie grupki konserwatystów, radykałów, liberałów — to obózby dalej istniał i właściwie bardzo niewieleby się zmieniło! Natomiast gdyby t. zw. pułkownicy usunęli się z widowni życia politycznego, to nie byłoby wogóle obozu pomajowego. Jednem słowem niema sensu przeciwstawiać sobie jako siły równorzędne t. zw. pułkowników i tak zwanych liberałów czy cywilów, gdyż pierwsi są rdzeniem obozu, jego twórcami, jego cywilnem (administracyjno-biurokratycznem) i jego wojskowem ramieniem, a drudzy są peryferją obozu, która o jego losie nie decyduje".

Lewica BB mogłaby istnieć a nawet rządzić samodzielnie jedynie wówczas, „gdyby tego zażądał Marszałek Piłsudski", ale wola jego może także powoływać czasowo do steru ludzi lewicy sanacyjnej bez narażania jednolitości obozu, jak to się zresztą dzieje w tej chwili. Koncepcja „Czasu" nie ma więc żadnej racji, bo:

„Jak długo istnieje arbiter, to nie trzeba dwóch obozów „pomajowych", a gdy go kiedyś zabraknie, to znowu nie będzie dwóch obozów, bo jeden będzie miał w ręku wszystko, a drugi nic".

Na dalsze pytania „czytelnika" wyjaśnia „polityk", że pułkownicy są rzeczywiście poniekąd „prawicę", o ile chodzi o ich koncepcje ustrojowe, ale pod względem społecznym nie są to reakcjoniści, lecz raczej reprezentujące inteligencję polską „centrum ponad partyjne". Są to „lewicowcy, których życie skierowało od lewa na prawo".

Rozmowę kończy następujący dialog:

Czytelnik: A więc, jednem słowem: nic się nie stanie?

Polityk: Stanie się to, czego za żąda Marszałek Piłsudski. Nie jest teoretycznie wykluczone, że Marszałek zechce przegrupować swój obóz i stworzyć zamiast jednej zmasowanej armji, kilka jej członów. Na to się jednak nie zanosi. Sądzę więc, że nic się nie zmieni. W każdym zaś razie nie wiedzą o tem napewno ci, którzy o tem mówią i piszą na łamach prasy opozycyjnej i którzy skolei sugerują ludzi na peryferjach obozu rządowego. Ci „ludzie z peryferyj" historji tego obozu i mechanizmu jego działań nie rozumieją, przypatrując mu się — od niedawna i od zewnątrz...

Ton mowy „polityka" jest dość poirytowany, pozostawia sobie jednak furtkę, że „stanie się to, czego zażąda Marszałek". Jak widać, nikt z sanacji o obecnych planach marsz. Piłsudskiego nie mógłby powiedzieć nic konkretnego.

6.XII.1934

Chłodno w Paryżu

wobec zabiegów berlińskich

Nie trzeba brać zbyt gorąco do serca ustawicznych w ostatnich dniach doniesień o nawiązującem się jakoby, lub choćby zmierzającem ku nawiązaniu, porozumieniu francusko-niemieckiem.

Jawne i pewne jest tylko to, że Niemcy przypuściły obecnie gwałtowny szturm, ofiarując porozumienie. Zaproszono do Berlina pp. Jean Goy i Roberta Monnier'a, aby, jako kombatanci, zawieźli do Francji pojednawcze zapewnienia kanclerza Hitler'a. Przyłożono ręki do do ugodowego załatwienia przygotowań głosowania w Zagłębiu Saary w Komitecie Trzech. A p. Ribbentrop pojechał do Paryża i za pośrednictwem ambasadora niemieckiego p. von Koerter'a zapukał na Quai d'Orsay do p. Laval'a. Wiadomo także, dlaczego Niemcy szukają styczności, a mianowicie, że chciałyby jakoś uprawnić swe zbrojenia i nieco łagodniej ułożyć stosunki w okresie rozstrzygnięć w Zagłębiu Saary.

Ale to wcale jeszcze nie znaczy, że we Francji kwapią się ku temu, by raz jeszcze naiwnie przyjmować grę Niemiec.

Przeciwnie, podobnie jak p. Jean Goy oblewano w Paryżu zewsząd zimną wodą, tak też i wobec zalotów p. von Ribbentrop'a jest tylko jeden głos:

— Ostrożnie!

Nazajutrz po rozmowie p. Laval'a z wysłannikiem kanclerza Hitler'a, która odbyła się 2-go b. m., pisma francuskie wszystkich odcieni są więcej niż powściągliwe.

Zarówno p. Pertinax-Géraud w Echo de Paris na prawicy, jak w środku Le Temps półurzędowy z Quai d'Orsay, jak na lewicy p. Pierre Dominique w La République, mówią jednogłośnie:

— Nie dajmy się usypiać.

Gorącej potrawy z Berlina, którą chłodno spożywa się w Paryżu, nie trzeba podgrzewać w Warszawie.

St. St.

Czy Ulm zginął w falach oceanu?

LONDYN, 6.12. (PAT).—Wczoraj do późnej nocy nie otrzymano żadnej wiadomości o lotach lotnika australijskiego Ulma i jego towarzyszy. Stracono już nadzieję odnalezienia ich żywych. Liczne samoloty i okręty prowadzą w dalszym ciągu energiczne poszukiwania.

HONOLULU, 6. 12. (PAT.). Zaginionego lotnika Ulma poszukuje wciąż 34 samoloty i 23 okręty wojenne. Jak obliczono, na dotychczasowe poszukiwania zużyto już 113.500 litrów benzyny.

Rekrutacja specjalistów

PARYŻ, 6.12. (PAT). — Minister Wojny gen. Maurin, przemawiając na wczorajszem posiedzeniu komisji wojskowej Izby Deputowanych podkreślił znaczenie rekrutacji specjalistów, dodając, iż parlament będzie musiał w najbliższych miesiącach poddać rewizji ustawę o poborze rekruta na wypadek, gdyby osiągnięte rezultaty okazały się niedostateczne, lub nie odpowiadające potrzebom chwili.

Wszelkie zbiórki wymagają zezwolenia

W związku z zamieszczoną w Nr. 319 „ABC" z 14 listopada r. b. notatką „Nie wolno zbierać na bezrobotnych" otrzymujemy z Komisarjatu Rządu wyjaśnienie, że Karol Pączek i Stefan Jabłonka, zamieszkali w Zatopolicach, gm. Zakrzów pow. radomskiego zostali dlątego ukarani przez starostwo radomskie karą 7-dniowego bezwzględnego aresztu, iż „przeprowadzali zbiórkę publiczną ofiar w naturze na cele bliżej nieokreślone bez uprzedniego uzyskania zezwolenia starostwa, przewidzianego art. 1 i 2 ustawy z dnia 16 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych".

Wiadomości polityczne

ODZNACZENIE P. PREZYDENTA.

Prezydent republiki szwajcarskiej p. Motta nadesłał wczoraj posłowi szwajcarskiemu w Polsce, p. Segessen uchwałę najstarszej uczelni szwajcarskiej, uniwersytetu we Fryburgu, o nadaniu p. Prezydentowi Mościckiemu godności profesora honorowego. Godność ta wiąże się z obchodem jubileuszowym p. Prezydenta.

KS. PRYMAS HLOND. U P. MINISTRA OŚWIATY.

W dniu wczorajszym odwiedził p. ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacława Jędrzejewicza J. E. ks. kardynał prymas Polski Hlond.

NOWI POSŁOWIE ZAGRANICZNI.

Dziś o godz. 11 i pół przedpołudniem odbyła się na Zamku uroczystość wręczenia p. Prezydentowi Rzplitej listów uwierzytelniających przez dotychczasowego chargé d'affaires Holandji p. Lamberta Carstena, który obecnie został zamianowany posłem tego kraju.

Następnie przedstawił się p. Prezydentowi nowy poseł królestwa szwedzkiego, dr. Boheman, przybywający do Warszawy ze swej poprzedniej placówki w Ankarze.

ZMIANY PERSONALNE.

W związku z odbywającemi się naradami wojewodów utrzymują w kołach politycznych, że niebawem po zjeździe nastąpią zmiany osobiste w administracji.

Wśród pism

Front młodych

W ostatnim numerze „Szczerbca" artykuł wstępny uległ konfiskacie. W nieskonfiskowanym artykule następnym, zatytułowanym „Nowy front walki", czytamy:

„W Polsce jest źle. W Polsce panuje nędza i głód, nietylko w masach robotniczych i chłopskich, lecz również wśród t. zw. „inteligencji". W Polsce rozwielmożnia się z dnia na dzień żydostwo; położyło już swą łapę na gospodarstwie, wtargnęło do życia umysłowego, dyktuje swą wolę polityce. Ale najgorsze jest to, że w Polsce coraz mniej jest wiary w lepsze jutro, coraz mniej woli walki o przyszłość narodu, coraz mniej mocnych charakterów — coraz zaś więcej apatji, przygnębienia, uległego godzenia się z podłą rzeczywistością. Jedynem bodaj ogniskiem buntu przeciw temu, co się w Polsce dzieje, a przedewszystkiem ogniskiem twórczej pracy, budującej przyszłość Ojczyzny, jest Ruch Młodych".

Jednakże nie brak ludzi, próbujących to ognisko gasić: czynią to jego rozliczni i potężni wrogowie i czynią ludzie małej wiary, którzy już dawno ręce opuścili, mówiąc sobie, że „muru głową nie przebije". Im silniejsza jest walka ruchu młodych, tem silniejsze spadają nań ciosy, ale tem silniejsza w jego szeregach wola trwania i zwyciężania:

„Obecnie wrogowie nasi zmienili front walki. Użyli nie przekupstwa, nie nęcących obietnic, słowem nie tej broni, którą walczyli z nami bezskutecznie od długiego szeregu lat— użyli poprostu przemocy fizycznej. Postanowiono złamać nas fizycznie, odstraszyć naszych towarzyszy i zwolenników, pokazać całemu narodowi, co grozi tym, którzy podnoszą rękę na żydowskie w Polsce panowanie. Ale — nie złamano nas".

„Szczerbiec" kończy:

„Nie złamano nas i nie damy się złamać. Zdwoimy naszą energję, ofiarność, odwagę i będziemy pracować i walczyć bezustanku, bez chwili spoczynku, aż do zwycięstwa!... Obozowcy zniosą wszystko i niechaj wie o tem zestraszone, znękane społeczeństwo, że my jedni się nie ugniemy, że my jedni wytrwamy do końca, do chwili, w której przystąpimy do budowy Wielkiej Polski".

Dr. Hrabyk prostuje

Dr. Klaudjusz Hrabyk w związku z artykułem „Młoda endecja na rozdrożu" w czasopiśmie „Bunt Młodych", ogłaszającym wywiad z nim dokonany przez p. Mieczysława Pruszyńskiego, prosi nas o zamieszczenie następującego oświadczenia:

„Z największą przykrością muszę stwierdzić, że artykuł ten nie pokrywa się z istotnym przebiegiem tej rozmowy. Znajdują się w nim bowiem aż nadto liczne nieścisłości, a nawet szczegóły, o których wogóle nie mówiłem. Podczas rozmowy na zapytanie p. Mieczysława Pruszyńskiego, czy zgadzam się na ogłoszenie jej treści, zastrzegłem się, że może się to stać **wyłącznie** po uprzedniem przedłożeniu mi artykułu celem ewent. skorygowania. P. Mieczysław Pruszyński aprobował, bez żadnych zastrzeżeń, ten warunek, ale niestety go nie dotrzymał i wydrukował artykuł, któremu stanowczo muszę odmówić tą drogą autentyczności co do treści znacznej części moich rzekomych uwag, dowolnie zredagowanych przez mego rozmówcę".

Co i jak jeść dietetycznie?

Co szkodzi chorym na serce?

(Wskazówki podane przez Liceum Dietetyczne w Inowrocławiu)

XXII.

Choroby serca, możemy podzielić na: zapalenie wsierdzia (błony wyścielającej wewnątrz mięsień sercowy), zapalenie mięśnia sercowego, zapalenie osierdzia (worka sercowego).

Zapalenie wsierdzia powstaje najczęściej na tle reumatyzmu stawowego i pląsawicy. Również występuje zapalenie wsierdzia w przebiegu ostrych chorób zakaźnych (odra, płonica, róża, zapalenie migdałów). Ponieważ jednocześnie zajęte są zastawki sercowe najczęściej zapalenie wsierdzia kończy się wadą serca.

Zapalenie mięśnia sercowego może występować również w przebiegu ostrych chorób zakaźnych oraz wskutek nadużywania alkoholu, tytoniu, mocnej herbaty, kawy, miażdżycy naczyń wieńcowych serca, nadmiernej pracy fizicznej, silnego urazu. Zapalenie mięśnia sercowego może też wystąpić w przebiegu zapalenia wsierdzia i osierdzia.

Zapalenie osierdzia występuje w przebiegu ostrych chorób zakaźnych najczęściej jako powikłanie reumatyzmu stawowego, może wystąpić też w przebiegu zapalenia nerek.

Choroby serca prowadzą do niedomogi komory lewej lub prawej lub też obu komór. Występuje duszność lub kołatanie serca przy wchodzeniu na schody, sinica kończyn, rozszerzenie żył na skórze, obrzmienie wątroby, wzmożone ciśnienie krwi. Wreszcie występują obrzęki i gromadzi się płyn w jamach ciała.

W leczeniu chorych na serce z niedomogą, którzy leżą w łóżku, należy dbać, aby żołądek i jelita nie były przeciążone. Ilość i jakość pożywienia musi pokrywać zapotrzebowanie człowieka znajdującego się w spoczynku. Niedożywienie jest tu bardzo pożyteczne dla zwalczania osłabienia serca. Chorzy, którzy chodzą i nie mają zaburzeń w krążeniu krwi, mogą się odżywiać dobrze, aby się wzmocnić. Należy jednak unikać odkładania się tłuszczu, do czego jest duża skłonność, gdyż chorzy sercowo nie mogą wiele się ruszać i spalanie jest zmniejszone.

Wszyscy otyli ludzie używają dużo płynów i wody, przedewszystkiem więc należy tego zaniechać. W ogólności ilość płynów nie może przekroczyć — 2 — 2 i pół litra dziennie łącznie z wodą zawartą w stałych pokarmach.

Jeżeli się okaże, że wskutek ograniczenia płynów obrzęki i zastoje znikają, to ilość płynu można ograniczyć nawet do 1 litra na krótki jednak okres, aby nie zaszkodzić spowodu tak znacznego ograniczenia płynu.

Bezwzględnie dobrze robi wielu chorym określone ilości mleka (1 — 1 i pół litra), albo obok innego pożywienia, albo samo mleko.

Stara znana kuracja Karella znowu wróciła do swego znaczenia. Chorzy dostają po 200 gr. mleka 4 do 7 razy dziennie i nic więcej. Naturalnie można przez mały dodatek kawy lub herbaty zmienić smak mleka. W ten sposób otrzymują chorzy mało płynów i mało soli przy jednoczesnem niedożywieniu. Jeżeli niedożywienie jest zbyteczne, dostają chorzy dodatkowo chleb niesolony i sucharki z masłem lub marmeladą. Dobrze też jest podawać ryż i owoce. Na zawartość soli kuchennej w pożywieniu dla sercowo chorych należy także zwracać uwagę, ponieważ wielu chorych nawet bez niedomogi serca wydalają tylko 5 — 8 gr. soli dziennie. Przy niedomodze serca z zastoinami zawsze sól zostaje w organiźmie w połączeniu z wodą. Spożywanie piwa i wina jest niedozwolone, szczególnie jeśli chorzy mają skłonność do picia alkoholu. Mocna kawa i herbata również jest niedozwolona, a lekka w bardzo małej ilości. Bardzo należy uważać na palenie tytoniu.

Choć znane są zaburzenia w pracy serca przy zmniejszonym odżywianiu (obrzęki głodowe), to jednak częściej występują zaburzenia sercowe na skutek otyłości. W części przypadków dolegliwości te występują wskutek nieproporcjonalności między masą ciała i zbyt małą siłą serca. Ta nieproporcjonalność wzmaga się przez ospałość i powolność w ruchach u ludzi otyłych. Otyłość jednak nie jest jedynym powodem do osłabienia serca, są jeszcze inne niestwierdzone przyczyny wewnętrzne, które do tego prowadzą. Jak dalece odkładanie się tłuszczu na sercu i przerost tłuszczem mięśnia sercowego ma wpływ na serce, dotąd nie wiemy. Mięsień sercowy staje się wskutek tego cieńszy. Chorzy z jakiemkolwiek schorzeniem mięśnia sercowego mają skłonność do otyłości. Otyłość ta zaczyna się zwykle zmniejszoną wytrzymałością na pracę fizyczną i ruch z nieznacznemi objawami ze strony serca, a w końcu może wystąpić ciężka niedomoga serca. Tam, gdzie dawniej serce było zdrowe, chorzy cierpią na brak tchu, choć jeszcze brak zmian ze strony serca.

Ciężkie przypadki dusznicy bolesnej stoją w związku z miażdżycą naczyń wieńcowych serca i chronicznem zapaleniem mięśnia sercowego. Takie wybitne osłabienie serca u otyłych tłumaczy się miażdżycą tętnic. Chorzy mają wszystkie objawy otyłości i sinicy, a czasem czerwoności i wygląd kwitnący, inni znów są bladzi.

Używanie piwa, wina i wódki źle wpływa na serce, choć nie wszyscy jednako reagują na ten sam trunek. Ma tu wpływ odporność oraz inne okoliczności, jak stan odżywienia organizmu, przedewszystkiem zaś złączone działanie kilku okoliczności czy też większych wysiłków serca. Np. często przy jednoczesnem piciu wina spożywa się duże ilości pożywienia, inni znowu obok picia palą dużo tytoniu, czy też popełniają nadużycia płciowe. Inni znowu wykonują obok picia dużą pracę mięśniową (sport, praca zawodowa). Przez nadmierne używanie trunków wytrzymałość serca jest znacznie osłabiona, a najłatwiej ulega uszkodzeniu serce chore. Nierzadko samo używanie alkoholu powoduje chorobę serca. Jako pierwszy objaw występuje osłabienie serca rozszerzenie i zmniejszenie siły mięśnia sercowego, szczególniej u pijących duże ilości piwa.

W leczeniu takich przypadków należy postawić na pierwszem miejscu odjęcie trunków.

O ile chory ciężko pracował i miał duże wysiłki fizyczne, wskazany jest spokój. Nadmiar tłuszczu należy stracić nawet przy małych zmianach w sercu. Odchudzanie należy prowadzić pod obserwacją lekarską stanu serca.

Miażdżyca tętnic

Naczynia krwionośne łatwo ulegają schorzeniu pod wpływem różnych szkodliwości. Zarazki, dostawszy się do krwi i krążąc w niej, dostają się do ściany naczyniowej. W każdej infekcji może dochodzić do zapalenia w tętnicach. Pozatem do tych schorzeń prowadzą zatrucia chemiczne, jak alkohol, tytoń, zatrucie ołowiem, dna, cukrzyca. Takie częste zaburzenia w krążeniu krwi są wywoływane wstrząsami psychicznemi, przeciążeniem praca.

Do niekorzystnych wpływów należy wzmożone ciśnienie. Rodzaj działania tych szkodliwości jest bardzo złożony i różnorodny. Np. przy infekcjach i zatruciach jest faktyczne uszkodzenie ściany naczyniowej, prócz tego odgrywają rolę tu momenty takie, jak rozciągnięcie ściany naczynia.

Miażdżyca tętnic jest to postępujące zaburzenie w odżywianiu ściany naczyniowej ze stwardnieniem i zgrubieniem błony wewnętrznej ściany naczynia. Takie schorzenia mogą występować ogniskowo albo jako rozlane we wszystkich naczyniach małych i dużych. Schorzenie to ma wpływ na szerokość światła naczynia, rozciągliwość, napięcie i plastyczność ściany naczyniowej.

Zmiany takie w naczyniach wieńcowych serca upośledzają dopływ krwi i odżywienie mięśnia sercowego, wskutek czego powstaje ognisko martwicowe. Jest to stan bardzo częsty i bardzo ważny dla siły serca.

W odżywianiu dietetycznem przy miażdżycy tętnic daje dobre wyniki dieta mleczna. Co pewien czas stosuje się kurację mleczną. Lekarz określa potrzebną ilość mleka, stosownie do zapotrzebowania chorego na ilość wody i jednostek odżywczych.

Od spożywania mięsa należy się wstrzymać. Nadmierne spożywanie mięsa bardzo sprzyja powstawaniu miażdżycy. O ile są jakiekolwiek zmiany w naczyniach, spożywanie mięsa jest szkodliwe. Ograniczanie mięsa jest trudne do przeprowadzenia u chorych otyłych, gdyż nie mogą oni spożywać potraw mącznych i tłuszczów, również u chorych na cukrzycę. Tutaj konieczna jest dieta jarzynowa i owocowa.

Należy zwracać uwagę na płyny, których ilość nie może przekroczyć 2 litry (łącznie z wodą, zawartą w pożywieniu stałem) szczególnie przy duszności. Jedynie jeśli czynność nerek tego wymaga — chory może dostać większą ilość płynów.

I. D.

Napad na listonosza
i rabunek pieniędzy

LUBLIN, 6. 12. (tel. wł.). — W Szczebrzeszynie dokonano około godz. 2 w nocy krwawego napadu bandyckiego na pocztyljona. W momencie, gdy listonosz przywiózł pocztę z miasta, aby ją nadać na pociąg zdążający ze Lwowa do Warszawy, jakiś nieznajomy osobnik strzelił stylu w głowę pocztyljona, kładąc go trupem na miejscu.

Po dokonaniu zabójstwa, zbrodniarz porwał worek z pocztą, w którym znajdowało się około 9.000 zł. gotówką, i zbiegł w niewiadomym kierunku. Zamordowany listonosz, 36-letni Jan Pawlowski, osierocił żonę i 3 dzieci.

Sport

Tenis

KTO BĘDZIE TRENEREM NASZYCH TENISISTÓW

Jak nas informuje Polski Związek Lawn - Tenisowy, dotychczas nie nadeszła od Koželucha odmowna odpowiedź na naszą propozycję trenowania czołowych tenisistów polskich przed puharem Davisa.

Oczekując odpowiedzi tej, Zarząd PZLT prowadzi jednocześnie pertraktacje z trzema zawodowymi trenerami francuskimi: Plaa, Estrabeau i Ramillon. Z trenerami tymi porozumiewał się osobiście członek zarządu PZLT, inż. Eiger, w czasie swej niedawnej bytności w Paryżu. Obecnie pertraktacje kontynuowane są w drodze korespondencji.

TŁOCZYŃSKI JEDZIE DO PORTUGALJI

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia najlepszego naszego tenisisty, Ignacego Tłoczyńskiego, przebywającego w Rabce, ulega stałej poprawie.

O ile w poprawie nie nastąpią niekorzystne zwroty — wówczas projektowany wyjazd Tłoczyńskiego do Portugalji na zaproszenie ministra Szumlakowskiego dojdzie do skutku w pierwszych dniach stycznia 1935 roku.

Boks

POZNAŃ — WARSZAWA W BOKSIE

W nadchodzącą sobotę 8 b. m. o g. 11.30 rozegrany zostanie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Poznań. Mecz odbędzie się w sali Cyrku. Kapitan związkowy WOZB zmienił ostatnio przedstawiciela Warszawy w wadze lekkiej, a mianowicie zamiast Neustadta, który wykazał słabą formę na meczu z Wawelem, wstawiony został Jan Kielar. Kielar jest obecnie członkiem sekcji bokserskiej Polonii. Jest to nasz emigrant z Kanady, który przybył do Polski na roczny kurs „Wiedzy o Polsce". Reprezentował on barwy Kanady na olimpjadzie w Los Angeles.

Charakterystyczne, że w reprezentacji Warszawy wystąpi tylko dwóch prawdziwych warszawiaków — Doroba i Karpiński. Pozostali zawodnicy — to nabytki z całej Polski, a więc Czortek z Pomorza, Pilnik z Wilna, Dziewulski z Radomia, należącego do okręgu warszawskiego i wreszcie Kielar — z Kanady.

DWA MECZE O MISTRZOSTWO BOKSERSKIE POLSKI

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa spotkania bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski. Jedno z nich rozegrane będzie w Inowrocławiu pomiędzy miejscową Cuavią i łódzkim IKP. Drugie natomiast odbędzie się w Warszawie, pomiędzy stołeczną Makkabi i poznańską Wartą.

Bokserzy Warty na mecz z Warszawą przyjadą w najsilniejszym swoim składzie, z Piłatem w wadze ciężkiej.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA RINGU

Na zawodach bokserskich w Porpiniattara (Włochy) dziewiętnastoletni bokser Ruffini od uderzenia w głowę poszedł na deski, tracąc odrazu przytomność.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Ruffini zmarł wskutek doznanego wstrząsu mózgu.

Piłka nożna

ZAWIESZONA DYSKWALIFIKACJA

Komisja Dyscyplinarna przy Okr. Zw. Piłki Nożnej we Lwowie uchwaliła na podstawie nowych, nagromadzonych przez p. Sawaryna, dowodów, zawiesić jego dyskwalifikację na dwa miesiące do czasu ponownego rozpatrzenia sprawy.

Przypominamy, że p. Sawaryn, znany lekkoatleta i sędzia piłkarski, otrzymał dyskwalifikację w związku z zajściami na meczu piłkarskim w Złoczowie.

Sporty zimowe

MISTRZOSTWA POLSKI W HOKEJU LODOWYM

Polski Zw. Hokeja Lodowego ustalił skład finałowej puli, w skład której wejdzie osiem najlepszych zespołów naszych, które rozegrają walki o tytuł mistrza Polski.

Z ośmiu drużyn, walczących w finałowej grupie, czterej zwycięzcy spotkają się w rozgrywce finałowej. Zwycięzca w spotkaniach tych czterech grup spotka się w meczu decydującym z mistrzem obecnym Polski.

Rozgrywki wstępne pomiędzy ośmioma zespołami rozpocząć się mają w dniu 16 b. m.

MIĘDZYNARODOWE IMPREZY ŁYŻWIARSKIE

Polski Związek Łyżwiarski projektuje zorganizowanie w sezonie zimowym szeregu imprez międzynarodowych. M. in. przewidziany jest udział Polaków w dorocznych słowiańskich mistrzostwach w Lublanie oraz mecze międzypaństwowe z Niemcami, Węgrami i Rumunją.

C. atletyka

WARSZAWA — ŚLĄSK W ZAPAŚNICTWIE

W niedzielę odbędzie się w N. Bytomiu na Śląsku międzyokręgowy mecz zapaśniczy Warszawa — Śląsk.

Reprezentacja Śląska wystąpi w składzie następującym: Kuligowski, Dworak, Wieczorek, Kusz, Krysmański, Galuszka i Gwiżdż.

I MISTRZOSTWA EUROPY W DŻIU'DŻITSU

Niedawno zakończone zostały I Mistrzostwa Europy w dżiu'dżitsu, które przyniosły tytuły mistrzowskie nast. zawodnikom: waga piórkowa: 1) Szenzel (Niemcy), 2) Bierschenk (Niemcy), w. lekka: 1) Wittwer (Niemcy), 2) Kürschner (N), w. średnia: 1) Lehmann (N), 2) Mietschke (N), w. półciężka: 1) Wobbe (N), 2) Zummach (N), w. ciężka: 1) Gasch (N), 2) Baruffke (N). W klasyfikacji drużynowej zwyciężyły Niemcy — 28 i pół pk., 2) Czechosłowacja 1 i pół p., natomiast Węgry i Łotwa nie zdobyły ani jednego punktu.

Różne

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W SIATKÓWCE

W dniu 16 b. m. w sali AZS przy ul. Akademickiej rozpoczyna się turniej o mistrzostwo Warszawy w grze podwójnej mieszanej w siatkówce.

Zapisy przyjmuje sekretarz AZS (Akademcka 5) codziennie w godz. 10—12, a we wtorki, środy, czwartki i piątki w godz. 18—20. Turniej dostępny zarówno dla stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

FINAŁ SZERMIERCZYCH MISTRZOSTW POLSKI

W nadchodzącą niedzielę, 9 b. m., odbędzie się finał szermierczych drużynowych mistrzostw Polski pomiędzy zespołami Warszawianki, Policyjnego KS Katowice i Lwowskiego K. S. — Zawody rozpoczną się o godz. 9.30, a odbywać się będą w lokalu PZS przy ul. Marszałkowskiej 138, m. 5.

Już przygotowujemy
przyszłe zawody Gordon Benne'ta

Przed paru dniami w Aeroklubie R. P. odbyło się zebranie Komisji Regulaminowej Zawodów Balonowych Gordon Bennetta, która omówiła warunki przyszłych zawodów.

Jak wiadomo, dzięki tegorocznemu zwycięstwu Polski, następne, 23-cie skolei zawody odbędą się znów w Warszawie. Start do Zawodów odbędzie się w niedzielę 15 września 1935 r., o ile data uzyska zatwierdzenie F.A.I. Pierwszy termin zgłoszeń wyznaczono na 15 lipca, drugi, na 15 sierpnia 1935 r.

Warunki Zawodów pozostały naogół niezmienione, jedynie na podstawie Regulaminu Zasadniczego obowiązuje warunek, by pilot balonu uczęstniczącego w Zawodach posiadał tę samą przynależność państwową co i zgłaszający go Aeroklub.

*

W dn. 15 grudnia, wyznaczonym jako termin definitywny, odbędzie się w sali Prezydjum Rady Ministrów uroczyste rozdanie nagród zdobytych w tegorocznym Challenge'u i Zawodach Gordon Bennetta.

Spodziewane jest przybycie przedstawicieli ekip zagranicznych, uczęstniczących w Zawodach.

Zamordował żonę
a potem zakopał ją w piwnicy

TORUŃ, 6. 12. (tel. wł.). Dom przy ul. św. Ducha 19 był widownią strasznej zbrodni. W domu tym na 3 piętrze mieszkał 28-letni Aleksander Zieliński, ślusarz, obecnie bezrobotny, ze starszą o kilka lat od siebie żoną Marją, rodem z Częstochowy. Ostatniemi czasy wskutek braku pracy Zielińskim, którzy mieli 2-letniego synka, niezbyt dobrze się powodziło, toteż wynikały często między nimi kłótnie i spory.

Położenie Zielińskich pogorszyło się od chwili uzyskania przez właścicielkę domu wyroku, na mocy którego małżonkowie mieli być wyeksmitowani z mieszkania 31 b. m. W poniedziałek ubiegły widziano Zielińskich po raz ostatni schodzących do piwnicy, rzekomo po opał. Następnego dnia sąsiedzi zauważyli nieobecność Zielińskiej. Zapytany o żonę Zieliński odparł, iż wyjechała ona do Częstochowy. Tłumaczenia te nie trafiły jednak do przekonania sąsiadów, którzy dali znać o wszystkiem policji.

W wyniku poszukiwań w piwnicy zauważono świeżo rozkopaną ziemię i na głębokości półtora metra znaleziono zwłoki ś. p. Marji Zielińskiej ze zmasakrowaną głową od uderzeń młota. Gdy Zieliński wrócił do domu został aresztowany. Na widok zwłok swej żony Zieliński przyznał się do winy, jednak jak dotąd nie podał powodów, które skłoniły go do tego bestjalskiego mordu.

W czasie kłótni o 30 gr.
Poranił śmiertelnie kolegę

GDYNIA, 6.12. (Tel. wł.). — W warsztacie krawieckim niejakiego Balcerowicza w Gdyni wydarzył się krwawy dramat. Czeladnik, 26-letni Leopold Ślusarczyk, zatrudniony w tym zakładzie w wolnych chwilach grywał ze swymi współtowarzyszami w karty. Przychodzący tam chałupnik, 25-letni Piotr Ławrynowicz, przyłączał się do gry w karty.

W ub. niedzielę doszło między Ślusarczykiem i Ławrynowiczem do kłótni o 30 groszy, które Ławrynowicz rzekomo przegrał i nie chciał zapłacić Ślusarczykowi. Kłótnia stawała się coraz gwałtowniejszą, wkrótce zamieniła się w bójkę, w której wyniku Ławrynowicz, jako słabszy, został pobity i uciekł. Następnego dnia, w poniedziałek, gdy Ławrynowicz zjawił się w warsztacie, wówczas Ślusarczyk ponownie zaczął się domagać oddania 30 groszy, grożąc koledze. Doszło do ponownej bójki, w czasie której Ślusarczyk zadał Ławrynowiczowi nożyczkami lekką ranę, ten zaś w obronie własnej wydobył fiński nóż i w czasie szamotania się ugodził Ślusarczyka w szyję, przecinając mu arterję na szyi.

Wskutek wielkiego upływu krwi Ślusarczyk zmarł. Po dokonaniu mimowolnego zabójstwa Ławrynowicz udał się do komendy policji, gdzie zameldował o wypadku. Osadzono go w areszcie, zwłoki Ślusarczyka zaś zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo - śledczych.

Zabójstwo w czasie wyborów
do rady załogowej huty „Batorego"

CHORZÓW, 6. 12. Podczas wyborów do rady załogowej huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach toczyła się ostra walka wyborcza. W nocy z 12 na 13 września r. b. zwolennicy listy niemieckiej rozlepiali na murach afisze. Afisze te zdzierali następnie ich przeciwnicy, m. in. Paweł Kubicki i Franciszek Potomski. Spostrzegli to bracia Edmund i Konrad Szatkowie i wszczęli bójkę. W czasie walki Kubicki został pchnięty nożem w serce. Rana była śmiertelna.

Wczoraj Szatkowie odpowiadali przed sądem. Konrad Szatek został uniewinniony, zaś brat jego Edmund skazany na 10 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Kronika sądowa

TOLEROWANIE NIERZĄDU

Warszawa. — O godz. 11 w nocy zakończył się proces przodownika Zembrzuskiego i funkcjonarjuszy hotelu „Saskiego", oskarżonych o przekupstwo i tolerowanie nierządu w pokojach hotelowych.

Mocą wyroku Zembrzuski skazany został na półtora roku więzienia, dyr. Makowski i portjer Zwierzchowski po 8 miesięcy.

UCHYLANIE SIĘ OD SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Warszawa. — Symcha Wulfan oskarżony został o uchylanie się od spełnienia obowiązku służby wojskowej. Przed paroma laty wyjechał zagranicę i osiadł w Birobidżanie. Niedawno wrócił do Polski i został na granicy aresztowany. Sąd Okręgowy skazał Wulfana na rok węzienia. Sąd Apelacyjny wymierzoną karę zawiesił.

DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

Warszawa. — Ponura sprawa fornala Wiktora Piszyńskiego, który mszcząc się za wydalenie z pracy wymordował 4 osoby z rodziny administratora majątku Świeżyńskiego, znalazła się znowu w Sądzie Apelacyjnym. Sąd Okręgowy skazał mordercę na 15 lat więzienia, lecz od wyroku odwołała się zarówno obrona, jak i prokurator. Na rozprawie prokurator domagał się kary śmierci dla Piszyńskiego.

Sąd Apelacyjny skazał mordercę na dożywotnie więzienie.

UKRYWANIE DOCHODOW

Warszawa. — Kupiec z Lublina, niejaki Moszek Ziserman, ukarany został grzywną w wysokości 58.000 zł. za ukrycie przed władzami skarbowemi dochodów. Sprawa o skasowanie tego orzeczenie ciągnęła się przez parę lat, lecz ostatecznie Sąd Najwyższy zatwierdził ten wymiar grzywny.

OSZUSTWA FILMOWE

Kraków. — Wczoraj Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie Sikorowicza o oszustwa filmowe. Sikorowicz, skazany w pierwszej instancji na 5 lat więzienia, uzyskał obniżenie kary do 2 lat i 9 miesięcy. Jednocześnie sąd orzekł utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 6-ciu.

Wybory radców do Izb Przemysłowo-Handlowych

W myśl zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie powołania przez zrzeszenia gospodarcze radców do samorządu gospodarczego, w dniu 4 b. m. w siedzibie Stowarzyszenia Kupców Polskich odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków, na którem dokonano wyborów radców do szeregu Izb Przemysłowo-Handlowych.

W wyniku wyborów powołano na radców:

Do Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie pp. Bogusława Hersego — prezesa Stowarzyszenia Kupców Polskich, Adolfa Sturma i Stefana Barcikowskiego — wiceprezesów Stowarzyszenia oraz Adama Pakulskiego i Maurycego Matuszewskiego;

do Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie pp.: Tadeusza Kielasińskiego, Józefa Zubrzyckiego, Antoniego Czapskiego, Walentego Radzymińskiego, Stanisława Drozda, Stanisława Danielewicza i Olgierda Wirpsza;

do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi pp.: Romualda Malangiewicza i Stefana Rydzewskiego,

do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu pp.: Bronisława Garlińskiego, Marjana Jagiełłowicza, Lucjana Kotowskiego i Marjana Kępińskiego,

do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie pp.: Michała Borkowskiego, Edwarda Gąssowskiego i Stanisława Tomiczka.

Walka o chleb powszedni

Polska krajem parjasów?

1 zł. dziennie na wyżywienie i utrzymanie rodziny gospodarskiej na wsi

Naczelne i najważniejsze zagadnienie państwowe, jakiem bez wątpienia jest problem przeludnienia Polski, względnie wsi polskiej, przedstawiony w ogólnych zarysach przez p. M. G. w 330 i 331 numerach ABC, domaga się szerszego nieco omówienia.

Przeludnienie wsi w Polsce mamy już daleko posunięte, a w niedalekiej przyszłości, może ono przybrać groźne rozmiary.

WOBEC ZACHODU

W stosunku do uprzemysłowionych krajów Europy zachodniej. Polska posiada mniejsze zagęszczenie ludności, bo gdy u nas na 1 km.² przypada 84 mieszkańców, tamte kraje liczą powyżej 100 do 139, a Belgja i Holandja nawet 236 i 277 mieszkańców.

Jeżeli natomiast chodzi o ludność rolniczą, to pod względem gęstości zaludnienia wsi w Europie, Polska ustępuje jedynie Włochom.

Według dr. B. Dederki Włochy na 100 ha użytków rolnych liczą 86 osób ludności rolniczej, a Polska — 79, podczas gdy inne kraje — 34 do 66 osób.

Ale sama gęstość zaludnienia jeszcze nie decyduje o przeludnieniu wsi, wchodzi tu bowiem w grę cały szereg czynników, jak urodzajność gleb, klimat, wysokość produkcji osiąganej z jednostki powierzchni, ceny osiągane za produkty rolne oraz struktura agrarna, w szczególności zaś ilość drobnych małorolnych gospodarstw. I otóż właśnie wszystkie te czynniki w Polsce przedstawiają się mniej korzystnie niż w krajach Zachodu.

Naogół wytwórczość rolną i hodowlaną w przeliczeniu na jednostkę powierzchni mamy o połowę niższą, aniżeli kraje zachodnie, najgorzej jednak przedstawia się u nas struktura agrarna, gdyż ze wszystkich krajów europejskich, mamy podobno najwięcej drobnych, karłowatych gospodarstw. Powiadam **„podobno"**, w rzeczywistości bowiem całkowita liczebność rozmaitego typu gospodarstw w Polsce jest nieznana.

3.866.000 GOSPODARSTW

Dr. inż. M. Sowiński w pracy swej „Rolnictwo włościańskie w zarysie statystyczno - terytorjalnym", biorąc pod uwagę z jednej strony dane pierwszego spisu, a z drugiej — rozparcelowane obszary gruntów oraz przyrost ludności wiejskiej, dla roku 1931-go określa liczbę gospodarstw w Polsce na 3.866.000 jednostek, w czem miałoby być 34,2 proc. gospodarstw małorolnych, o powierzchni do 2 ha.

Jeżeli zaś zaliczymy do małorolnych - karłowatych, także gospodarstwa o powierzchni 2 do 3 ha, to odsetek karłowatych gospodarstw wyniósłby ponad 46 proc., czyli 1.776.836 gospodarstw.

Jednakże są to liczby tylko domniemane, w rzeczywistości zaś, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ogólna liczba gospodarstw rolnych w Polsce wynosi obecnie około 4 miljonów, a w tem połowę, czyli w przybliżeniu jakieś 2 miljony, stanowią gospodarstwa o powierzchni do 3 ha.

Wśród tej dwumiljonowej rzeszy małorolnych jest pewien odsetek rzemieślników i robotników, opierających swój byt w głównej mierze na pracy zarobkowej, ci mają się stosunkowo nieźle, natomiast małorolni, czerpiący środki utrzymania wyłącznie ze swych drobnych gospodarstw, znajdują się w nader ciężkich warunkach.

200 ZŁ. — 430 ZŁ. DOCHODU ROCZNIE Z GOSPODARSTWA

Żeby się o tem przekonać, wystarczy uprzytomnić sobie wartość produkcji przeciętnego gospodarstwa małorolnego.

Wyrażając całą produkcję w życie, przy plonie 10—12 q z ha, zbiór ziarna w gospodarstwie dwuhektarowem wyniósłby 20 do 24 q, a gospodarstwie trzyhektarowem — 30 do 36 q. Zatem przy dzisiejszej cenie sprzedażnej — 10 do 12 zł. za kwintal żyta, wartość całej produkcji, czyli dochód brutto, w gospodarstwie dwuhektarowem wyraża się cyfrą 200 do 280 zł., a w gospodarstwie trzyhektarowem — 300 do 430 zł.

Oczywiście, jest to rachunek zbyt uproszczony, bo przecież gospodarz małorolny produkuje nie samo żyto, lecz także ziemniaki i szereg innych ziemiopłodów oraz mleko, trzodę tuczną, drób, jaja.

Wartość tych produktów w sumie razem wzięta, zazwyczaj bywa większa aniżeli samego żyta. różnica jednak na korzyść tej złożonej produkcji przy obecnych cenach nabiału i materjału rzeźnego — jest stosunkowo niewielka.

W gospodarstwie trzyhektarowem cały dochód brutto z produkcji roślinnej i zwierzęcej, może wynosić 350 do 500 zł., a tylko w wyjątkowych wypadkach dosięga 600 zł. rocznie; w gospodarstwach zaś dwuhektarowych, czy półtorahektarowych dochód brutto wynosi o 30 albo 50 proc. mniej.

200—300 ZŁ. NA UTRZYMANIE RODZINY GOSPODARSKIEJ

Z tych kwot dochodu brutto trzeba odliczyć koszty prowadzenia gospodarstwa, a więc podatki, ubezpieczenie zabudowań, nasiona, koszty naprawy narzędzi i budynków, wydatki na dokupno pasz, nawozów, prosiąt do chowu i t. p. Razem te rozmaite koszty prowadzenia gospodarstwa małorolnego, skromnie licząc, wynoszą od 100 do 200 zł., a ponieważ dochód brutto waha się w granicach 300 do 500 zł., przeto na utrzymanie rodziny gospodarskiej pozostaje 200 do 300 zł. na cały rok.

Taka kwota musi wystarczyć małorolnemu na kupno odzieży, obuwia, opału, nafty, książek i zeszytów dla dzieci oraz wyżywienie rodziny, złożonej nieraz z 6—8 osób.

Licząc nawet najwyższy dochód, po potrąceniu kosztów prowadzenia gospodarstwa, a więc 300 do 350 zł. i tylko 5 członków rodziny gospodarskiej, na koszty utrzymania całej rodziny małorolnemu musi wystarczyć niespełna 1 zł. dziennie, a na utrzymanie jednej osoby — niecałe 20 groszy dziennie. To znaczy, że całkowity koszt wyżywienia, ubrania i mieszkania jednego członka rodziny małorolnej nie dosięga 20 groszy na dzień, a 50—60 złotych na rok, ale jakże często o połowę niższe kwoty muszą tutaj wystarczać.

Rzecz oczywista, przy tego rodzaju środkach utrzymania, bytowanie małorolnych graniczy z najskrajniejszą nędzą, najgorzej zaś przedstawia się sprawa odżywiania się rodzin małorolnych.

ŻYWIENIE SIĘ ZIEMNIAKAMI

Produkty, mające większą wartość odżywczą, jak mleko, jaja, tuczniki — gospodarze małorolni przeważnie wyprzedają bez reszty, dla zdobycia gotówki na pokrycie najkonieczniejszych wydatków, natomiast na spożycie domowe pozostają ziemniaki, oraz nieznaczne ilości zboża na mąkę i kaszę. Tych ostatnich zresztą małorolni spożywają nieznaczne ilości, głównym zaś środkiem odżywczym tych nieszczęśników są ziemniaki.

Chleb powszedni na stole małorolnego znajduje się zazwyczaj jedynie w ciągu paru miesięcy po żniwach oraz na większe święta, w zimie zaś i na przednówku — ziemniaki najczęściej bywają tutaj jedynem pożywieniem.

Ale i ziemniaków nie wszędzie i nie zawsze wystarcza. W takich wypadkach ludność małorolna — w dosłownem tego słowa znaczeniu głoduje.

NAJBLIŻSZE SKUTKI

Zgubne skutki tego rodzaju odżywiania się ludności małorolnej nie dały na siebie długo czekać, szczególnie zaś jaskrawo one się ujawniają na młodzieży wiejskiej, której rozwój fizyczny coraz więcej pozostawia do życzenia.

Oto np. wśród dziatwy uczęszczającej do szkół powszechnych, widzimy dużo osobników wątłych, słabo wyrośniętych, mizernych; często też spotykamy żołnierzy wzrostem nie przewyższających 14-toletnich dobrze odchowanych chłopców.

Drugiem nader groźnem następstwem złego odżywiania się ludności wiejskiej jest gruźlica, która wśród młodszego pokolenia ludności małorolnej czyni coraz większe spustoszenie. W wielu okolicach na gruźlicę wymierają całe rodziny wiejskie, a to są dopiero pierwsze objawy przeludnienia wsi, z czasem zaś, w miarę dalszego rozpadania się gospodarstw na coraz mniejsze działki gruntu, obserwowane dziś skutki mogą występować w daleko większych i groźniejszych rozmiarach, czyli poprostu zagraża nam skarlenie rasy, oraz znaczny wzrost śmiertelności.

Nie jest tedy przesadą twierdzenie p. M. G., że znajdujemy się na drodze do kraju parjasów: nawet powiedziałbym więcej, — my już tym krajem jesteśmy, bo nasza kilkomiljonowa ludność małorolna już dziś mało się pewnie różni od parjasów hinduskich czy innych.

CZY MOŻEMY PRZECIWDZIAŁAĆ?

A jakież mamy, czy możemy mieć i stosować środki zaradcze przeciwko temu niebezpieczeństwu?

„Boyiści" jedyny ratunek widzą w ograniczeniu, czy też regulowaniu rozrodczości, ale ten środek, prowadzący bezwzględnie do samobójstwa narodu, w Polsce zastosowania nie znajdzie, gdyż do tego zdrowy instynkt narodowy społeczeństwa polskiego nie dopuści.

Pozostają tedy jedynie środki natury społeczno - gospodarczej, i te mogą w zupełności złu zaradzić, jak słusznie zaznacza p. M. G., ale o tem innym razem.

W. Ch.

W KILKU WIERSZACH

TERMINY PŁATNOŚCI KUPONÓW OD PAPIERÓW PROCENTOWYCH

W dniu 2 stycznia r. b. przypada termin płatności kuponów od następujących papierów procentowych: 5 proc. państwowej pożyczki konwersyjnej, 6 proc. pożyczki narodowej, 3 i pół proc. i 4 i pół proc. przedwojennych obligacyj m. Poznania, 8 proc. obligacyj m. Poznania z r. 1927, 5 proc. pożyczki konwersyjnej m. Wilna, 3, 3 i pół proc. i 4 proc. pożyczki konwersyjnej wojewódzkiego związku komunalnego poznańskiego, 5 proc. obligacyj komunalnych Komunalnego Banku Kredytowego, 3 i pół proc. i 4 proc. obligacyj normalnych konwersyjnych Komunalnego Banku Kredytowego, 5 proc. listów zastawnych zachodnio-polskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, 4 proc. listów zastawnych konwersyjnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, 4 i pół proc. listów zastawnych złotowych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, 4 i pół proc. listów zastawnych dolarowych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego i 4 i pół proc. listów zastawnych dolarowych amortyzacyjnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

OBLIGACJE POŻYCZKI NARODOWEJ NA SKŁADKI UBEZPIECZENIOWE W P. K. O.

Na zasadzie zezwolenia Ministerstwa Skarbu przyjmuje P. K. O., dział ubezpieczeń na życie, obligacje Pożyczki Narodowej na uiszczenie składek ubezpieczeniowych. Posiadacze obligacyj Pożyczki Narodowej mogą: 1) zawierać nowe ubezpieczenia ze składką, opłaconą jednorazowo za cały okres ubezpieczenia, albo za kilka lat zgóry, conajmniej jednak za 3 lata; 2) uzyskać przez wpłatę obligacyj Pożyczki Narodowej obniżenie składki za ubezpieczenie dawniej zawarte; 3) wznowić ubezpieczenie, unieważnione spowodu zaprzestania opłaty składek przez wpłatę obligacyj na pokrycie składek zaległych.

Na giełdach

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Waluty: Dolar 5.28.5, frank francuski 34.98, frank szwajcarski 171.50, funt szterling 26.25, marka niemiecka 191.5; szyling austrjacki 98.25, korona czeska 21.60.—

Monety: Dolar złoty 8.91.5, rubel złoty 4.58.75.

Dewizy: Berlin 213, Belgja 123.95, Gdańsk 172.85, Holandja 358.40, Londyn 26.22, Nowy Jork 5.29.5, Nowy Jork (kabel) 5.29.75, Paryż 34.93, Praga 22.13, Szwajcarja 171.75, Sztokholm 135.30, Włochy 45.23, Oslo 131.90.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 45.75, 4 proc. Poż. Dolarowa 53.25, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 115, 5 proc. Poż. Konwersyjna 64.75, 5 proc. Poż. Kolejowa 60.5, 6 proc. Poż. Dolarowa 72.63, 8 proc. Poż. Dillonowska 86, 7 proc. Stabilizacyjna 68.75, 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 65.5, 7 proc. Poż. Śląska 67, 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 52, 4.5 proc. L .Z. T. K. m. Warszawy 66.25, 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69, 5 proc. skonwertowane L. Z. T. K. m. Warszawy 59.5. 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em.—61. VIII i IX em.—60.

Akcje: Bank Polski 94.75, Lilpop 10.30, Starachowice 12.90. Haberbusch 36.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 5. 12. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg.: żyto I standard 700 gl. 13,25—13,75; II stand. 687 gl. 13,00—13,25; pszenica jara czerwona szklista 775 gl. 19,50—20,00; pszenica jednolita 742 gl. 18,50—19,00; pszenica zbierana 731 gl. 17,50—18,00; owies I stand. niezadeszczony 497 gl. 14,25—14,75; owies II stand. lekko zadeszczony 468 gl. 13,25—14,25; III stand. 438 gl. 12,75—13,25; jęczmień browarny 698 gl. 19,50—21,00; jęczmień przemiałowy 678/673 gl. 17,00—17.50; jęczmień o wadze 649 gl. 15,50—16,00; jęczmień o wadze 620,5 gl. 15,25—15,50; groch polny z workiem 24,00 — 26,00; groch Wiktorja z workiem 47,00 — 50,00; wyka 20,00 — 21,00; peluszka 20,50 — 21,50; seradela podw. czyszcz. 12,00—13,00; rzepak i rzepik zimowy 45,00—46,50; rzepak i rzepik letni 40,50—42,00; łubin nieb. 7.25—7,75; łubin żółty 8,50—9.50; koniczyna czerwona surowa 100,00—115.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 125,00—140,00; koniczyna biała surowa o czystości 97 proc. 85,00—110,00; koniczyna biała surowa 55,00—70,00; mak niebieski z workiem 43,00—46,00; ziemniaki jadalne 3,00—3,25; mąka pszenna gat. I B 31—33; I C 29,00—31,00; I D 27.00—29,00; I E 25.00—27.00; gat. II B 23,00—25,00; II D 22,00—23,00; II F 21,00—22,00; II G 20,00—21,00; gat. III A 15,00—16,00; mąka żytnia I 55 proc. 22,50—24,00; mąka 0-65 proc. 21,50—22,50; II gat. 16,00—17,00; mąka żytnia razowa 16,00—17,00; mąka żytnia poślednia 14,00—14,50; otręby pszenne gr. stand. 11.00—11,50; pszen. średnie 10,00—10.50; otręby pszenne miałkie 10,00—10.50; żytnie 8,50—9,00; kuchy lniane 16,25—16,75; rzepakowe 12,75—13,25; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 17,25—17,75; śruta sojowa 20,50—21,00; siemię lniane 45,00—46,50. Ogólny obrót 1.673 tonn w tem żyta 250 tonn. Usposobienie stałe.

Rozrost gospodarki planowej w rolnictwie

W Towarzystwie Ekonomistów i Statystyków Polskich, prof. Stefan Schmidt z Krakowa wygłosił odczyt p. t. „Rozrost gospodarki planowej w rolnictwie".

W rozważaniach wstępnych prelegent zastanawiał się nad różnicą między gospodarką związaną, przymusową—a gospodarką planową. Zastosowanie przymusu nie świadczy wcale o istnieniu gospodarki planowej.

Aby mogła istnieć gospodarka planowa, muszą być zachowane dwa warunki: 1) musi istnieć sprawna statystyka, 2) społeczeństwo musi być dobrze zorganizowane i karne. Jeżeli chodzi o rolnictwo, to tu powstają specjalne trudności na drodze rozbudowy gospodarki planowej.

Gospodarkę planową integralnie stosują Sowiety, ale prelegent Rosję wyłącza z zakresu swych rozważań. Pewien skoordynowany system planowości prof. Schmidt widzi w Niemczech, pozatem wszędzie można raczej tylko mówić o mniej lub więcej natężonem stosowaniu przymusu. Przymus ten wyraża się w powszechnem stosowaniu reglamentacji.

Reglamentacja nie jest reakcją na nadmierne rozbudowanie produkcji rolniczej, prowadzące do nadprodukcji, gdyż tej nadprodukcji właściwie nie będzie, gdy uwzględni się: 1) wzrost liczby bezrobotnych, 2) fakt, iż wzrostowi zapasów widocznych towarzyszy zmniejszenie się zapasów niewidocznych, pochodzących stąd, iż kupiectwo obecnie zupełnie nie akumuluje zapasów.

Następnie prelegent scharakteryzował dwa odmienne stanowiska, jakie uwidoczniły się na konferencji ekonomistów rolnych w Bad Eilsen; stanowisko prof. Warrena, który wyjście z kryzysu rolnego widzi w zmniejszeniu zawartości złota w walutach oraz stanowisko prezesa Hjalmara Schachta, który usunięcie trudności w rolnictwie pragnie przeprowadzić drogą planowości produkcji rolnej.

Następnie prof. Schmidt scharakteryzował środki techniczne realizacji gospodarki planowej. Są one następujące: a) oddziaływanie na handel zagraniczny, b) bezpośrednie planowanie rozmiarów samej produkcji, c) regulacja zapasów, d) bezpośrednie ustalenie ceny. Oddziaływanie na handel zagraniczny drogą ceł, premij, kontyngentów prowadzi do handlu kompensacyjnego.

Najradykalniejszym środkiem w tej dziedzinie jest monopol obrotów handlowych z zagranicą (Szwajcarja i Holandja, dalej — Jugosławja i Czechosłowacja).

Tendencja do systematycznego, stałego planowania produkcji idzie trzema drogami: dobrowolną, dobrowolno-przymusową i drogą czystego przymusu. Pierwszą metodę stosują Stany Zjednoczone, drugą — Anglja, trzecią — Holandja, która stosuje w tym celu: a) rejestrację upraw, b) rejestrację prosiąt i cieląt, c) rejestrację maszyn wylęgowych i t. d.

Bezpośrednie ustalanie ceny jest stosowane w Anglji, Szwajcarji, Holandji.

Na zakończenie odczytu prof. Schmidt zaznaczył, że chociaż omawianie stosunków polskich wychodzi poza ramy jego odczytu, nie może nie dotknąć zagadnienia planowości w naszej gospodarce rolnej.

Nasze metody są, zdaniem prelegenta, dość umiarkowane. Prof. Schmidt jednak zaznacza, że wobec panowania ogólnych tendencyj do planowości i na terenie polskiego rolnictwa zobaczymy wzrost metod gospodarki planowej.

Rozważania te podajemy ze względów informacyjnych.

Arbitraż inspektorów pracy w sporach lekarzy z Ubezpieczalniami

Zarząd główny Związku Lekarzy Państwa Polskiego obradował w Warszawie pod wrażeniem nagłego zarządzenia władz, wprowadzającego instytucję lekarza domowego w Ubezpieczalniach Społecznych już od 1 grudnia r. b.

Prezydjum zarządu głównego zakomunikowało, że jego interwencja, łącznie z prezydjum Naczelnej Izby Lekarskiej u resortowego wiceministra opieki społecznej, p. Jastrzębskiego, w dn. 30 listopada, okazała się bezskuteczna.

Członkowie zarządu głównego, przybyli z całego kraju, stwierdzili w dyskusji, że w różnych ośrodkach lekarze ubezpieczeniowi jedni otrzymali propozycję objęcia stanowiska lekarzy domowych, zresztą bez określenia warunków pracy i płacy, inni zostali zredukowani. W szeregu miejscowości lekarze nie zgodzili się na ten sposób załatwienia sprawy.

Wobec powyższego zarząd główny Związku Lekarzy P. P. uchwalił: 1) odwołać się w tej sprawie do władz wyższych, 2) zalecić lekarzom związkowym spokojne i ściśle oparte o przepisy prawne ustosunkowywanie się do tych nagłych zarządzeń, a mianowicie przyjmowanie stanowisk lekarzy domowych, jednak tymczasowo i na podstawie lokalnych umów zbiorowych, 3) wobec wielokrotnego naruszania przez Ubezpieczalnie przepisów prawnych o pracy przy załatwianiu spraw z lekarzami, zarząd główny postanowił odwoływać się obecnie do instytucji inspektoratów pracy.

Nauczyciele zatrudnieni sezonowo mają prawo do świadczeń ZUPU

Nauczycielka kontraktowa państwowego gimnazjum w Lublinie, p. Michalina W., wniosła skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, który odmówił jej wypłacenia zapomogi w okresie wakacyjnym.

N. T. A. orzekł, że do czasu wprowadzenia ustawy z 22 marca 1933 r. nauczyciele zatrudnieni sezonowo mają prawo do świadczeń ze strony ZUPU w okresie wakacyjnym. Nie można ich zatem traktować jako pracowników sezonowych. Natomiast po wejściu w życie wspomnianej ustawy, która wprowadziła w szkolnictwie sezon martwy i uznała nauczycieli za pracowników sezonowych, świadczenia takie ZUPU nie obowiązują.

Moratorjum mieszkaniowe dla lekarzy pozbawionych zarobków

W myśl okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości, sąd rozpoznając podanie o zawieszenie wykonania orzeczonej eksmisji ma brać pod uwagę nietylko stan bezrobocia pozwanego, zachodzący w przypadku utraty pracy najemnej (t. zn. posady), lecz wogóle faktyczny brak pracy, bez względu na uprzednie pozostawanie w stosunku pracy najemnej t. zn. bez względu na to, czy pozwany poprzednio posiadał jakąkolwiek posadę, czy też zarobkował w inny sposób, np. pracą zarobkową w wolnym zawodzie.

Podług Naczelnej Izby Lekarskiej, z wyjaśnienia Min. Sprawiedliwości wynika, iż moratorjum mieszkaniowe dostępne jest także dla lekarzy, pozostających bez pracy, a mianowicie nieposiadających wolnej praktyki, nawet w tych wypadkach, jeżeli tacy lekarze nigdy nie posiadali żadnych posad i nie są zarejestrowani w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Jako dowód pozostawania bez pracy można uważać odpowiednie zaświadczenie właściwej Izby Lekarskiej, jeżeli lekarz jest w niej zarejestrowany.

Sytuacja walutowa

Wczoraj wystąpiła w dalszym ciągu słaba tendencja dla funta. Dewizę na Londyn notowano: w Warszawie 26.16 wobec 26.23, w Zurychu 15.23 i pół wobec 15.27, w Paryżu przy otwarciu 74.97 wobec 75.10 przy wczorajszem zamknięciu. Osłabł również frank szwajcarski. Dewizę na Zurych notowano: w Warszawie 171.90 wobec 172.00 wczoraj, w Paryżu bez zmian 492.25: w Zurychu w związku z tem zwyżkował Paryż z 20.30¾ do 20.32¼.

Założenie telefonu Bezpłatnie

Zarząd PAST oraz zarząd przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" przystępują, poczynając od 10 grudnia b. r., w ciągu czterech miesięcy, do bezpłatnego przyłączenia abonentów do swych sieci.

Narazie dotyczy to sieci telefonicznych PAST w Warszawie, Łodzi i Białymstoku.

Andrzej Ruszkowski

Nad-program, czy nad-„piła"?

Na marginesie stołecznych nadprogramów kinowych słów kilkoro

Zagraniczny właściciel kina nie szczędzi kosztów i starań, aby w momencie, kiedy na srebrnym ekranie ukaże się tytuł głównego filmu, widz wprowadzony był w nastrój jaknajżyczliwszy i najprzyjemniejszy.

Estetyczne i wygodne urządzenie sali spełnia poczęści to zadanie, ale przedewszystkiem służą do nastrojenia publiczności dodatki nadprogramowe, wypełniające czasem połowę seansu. Żywy i aktualny tygodnik filmowy, skecz komiczny lub kreskówka, reportaż z podróży w egzotyczne strony świata — oto klasyczne już niemal punkty nadprogramu, zawsze znakomicie wykonane, stojące na wysokim poziomie artystycznym i technicznym.

Nie wymagamy od naszych pp. właścicieli kin, aby w tak ciężkich dla nich czasach urządzali wytwornie wnętrza swych sal, nie wymagamy nawet, aby sprowadzali kosztowne dodatki z zagranicy, ale mamy prawo żądać, i to zresztą we wspólnym ich i naszym interesie, aby nie doprowadzali nas do szewskiej pasji swemi „dodatkami", które bądźcobądź zajmują trzecią część seansu i które sprawiają, że zaczynamy oglądać duży film, klnąc w duchu, na czem świat stoi.

Czyż nie doprowadza do szału każdego kinomana oglądanie po trzy, cztery, a nawet pięć i sześć razy takich arcydzieł, jak „Sztorm na Bałtyku" lub „Wisby, miasto ruin i wzgórz"? Już jednokrotne obejrzenie tego dodatku wymaga dużej dozy cierpliwości i głuchoty (udźwiękowienie drze nam uszy na strzępy!), a cóż dopiero, gdy tym smakołykiem częstują nas w coraz to innem t. zw. zeroekranowem kinie! Polski Związek Żeglarski, który filmy te firmuje powinienby pierwszy zaprotestować przeciw takim metodom nadużywania cierpliwości widzów, które zamiast propagować drogą nam ideję morską, tylko do niej zniechęcają. Że nawet niezły film nie wytrzyma takiego wielokrotnego demonstrowania, o tem świadczy choćby los zupełnie udatnych (poza stroną dźwiękową) dodatków Ligi Morskiej i Kolonjalnej (m. in.: O. R. P. „Żbik", „Promocja na Bałtyku"). Przy trzeciem, czy czwartem oglądaniu „Żbika" publiczność zaczyna sarkać. Dochodzi do godnych ubolewania scen, kiedy, jak np. w ubiegłym tygodniu w „Adrji", gdzie na premjerze sowieckiego filmu zebrało się trochę komunizujących elementów, — z sali rozlegają się tupania i gwizdy, gdy na ekranie defiluje polski okręt lub łopoce polska bandera.

Czyżby właściciele kin nie zdawali sobie sprawy, jak bardzo szkodzą w ten sposób własnym interesom, nie mówiąc o interesie idei, którą filmy te mają rzekomo propagować? Czyż kina doprawdy nie mogą opędzić się tłumom, spragnionym kupienia biletu i trzeba aż tych sposobów używać, żeby przynajmniej część widzów zniechęcić do uczęszczania na filmy?

Podobno jest to przejściowy stan, wynikający z wojny pomiędzy niektórymi właścicielami kin, a Związkiem producentów filmów krótkometrażowych.

Pięknie, ale co **nas** to wszystko obchodzi, i co **myśmy** zawinili w tej całej historji?

Czy dlatego, że kilku czy kilkunastu panów wodzi się za łby w obronie swoich interesów materjalnych — tysiące widzów ma znosić katusze, oglądając wciąż te same obrazki, a krępując się głośno demonstrować swe niezadowolenie, ze względu na drogi nam wszystkim temat, tak bezceremonjalnie użyty dla niejasnych celów?

Nie pomogą zmiany godzin rozpoczynania seansów. Dla ratowania kinoteatrów trzeba przedewszystkiem zmienić system lekceważenia publiczności i rozgrywania swoich prywatnych interesów jej kosztem!

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Z Akademji Francuskiej.** Jako głównego kandydata do Akademji Francuskiej na miejsce, opróżnione po śmierci ministra Barthou, wymieniają Paul Claudela, znakomitego poetę a zarazem dyplomatę, b. ambasadora w Waszyngtonie.

— **Wieczór literacki „Kresy w żywem słowie".** W piątek, dn. 7 grudnia, w sali Warsz. Tow. Wioślarskiego (ul. Pierackiego 19) odbędzie się wieczór literacki „Kresy w żywem słowie", z udziałem Wandy Miłaszewskiej, F. A. Ossendowskiego, Ant. Bogusławskiego i w części koncertowej — p. Zofji Ossendowskiej i p. A. Szlemińskiej. Bilety w cenie 99 gr. i 1 zł. 99 gr. do nabycia przy wejściu na salę.

— **Przed nagrodą literacką m. Poznania.** Na najbliższem posiedzeniu Rada Miejska m. Poznania zajmie się sprawą nagrody literacko-artystycznej. Nagroda nie była już przyznawana od kilku lat — w r. b. ma być przyznana.

Muzyka

— **Sukcesy Ewy Turskiej-Bandrowskiej na Łotwie.** Znakomita śpiewaczka, Ewa Bandrowska-Turska, wystąpiła wczoraj w łotewskiej Operze Narodowej w „Traviacie" w roli Violetty. Na przedstawieniu był prezydent republiki Kwiesis i wicepremjer Skujenicks, liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, sfery artystyczne, poselstwo polskie w komplecie. Bandrowską wywoływano kilkakrotnie po każdym akcie.

— **Wiedeński cykl oper narodowych.** Opera Wiedeńska zamierza wystawić cykl oper pod hasłem: „Głos narodów w Operze". M. in. do cyklu tego wejdzie opera muzyka czeskiego, Otokara Jeremjasza, p. t. „Bracia Karamazow", osnuta na tle słynnej powieści Dostojewskiego (b)

— **Sztuka Pirandella w operze.** Neapolitański teatr „San Carlo" wystawia, jako pierwszą premjerę sezonu, rozpoczynającego się w dniu 26 grudnia r. b., operę, której libretto pisał Artur Rossato na podstawie jednej z komedyj Pirandella. Muzykę skomponował M. Mule, opera nosi tytuł „Liola" (b).

— — **„Baśń o niewidzialnem mieście Kitieżu"**, opera Rimskiego-Korsakowa, została wystawiona w Bernie Morawskiem, jako praprenijera w języku czeskim. (b)

Plastyka

— **Pośmiertna wystawa prac Władysława Skoczylasa.** Dziś o godz. 18 w salonach I. P. S. (Królewska 13) otwarta zostanie pośmiertna wystawa prac Władysława Skoczylasa.

Różne

— **Aleja Sobieskiego w Brukseli.** Wczoraj otwarto uroczyście w Brukseli aleję im. Jana Sobieskiego. Aktu odsłonięcia tablicy z nazwą alei dokonał poseł R. P., p. Jackowski, w obecności burmistrza Brukseli i przedstawicieli władz.

Mówią... piszą...

Jeszcze jeden balon blagi

„Przegląd Powszechny" przynosi artykuł ks. Jana Rostworowskiego, demaskujący pseudodokumentarność książki Jerzego Giżyckiego p. t. „Biali i czarni". J. Giżycki opisując w swym reportażu stosunki afrykańskie, zajmuje się także działalnością misjonarzy francuskich. Określa ich, jako wyzyskiwaczy, oszustów i rozpustników. „Biali i czarni" są poprostu paszkwilem na pracę katolickiego misjonarza.

Swoboda i bezceremonjalność z jaką Giżycki traktuje poważne zagadnienia i pozór reportażowej autentyczności jego książki wywołały zachwyty niektórych recenzentów. Kiedy Adolf Nowaczyński w „ABC" napisał o książce kilka słów prawdy, Giżycki odpowiedział wprost niesłychaną w treści i w formie napaścią.

Tymczasem sprawdziło się przy słowie „nie mów hop! — dopóki nie przeskoczysz".

Ks. Rostworowski ostrożnie potraktował owe niby rewelacje o moralności misjonarzy i przedewszystkiem sprawdził źródła, jakiemi posługiwał się Giżycki. Okazało się, że polemika jest zbyteczna, że starczy poprostu wykazać, że np. cytaty Giżyckiego pochodzą ze zmyślonej książki.

Powołuje się np. Giżycki na dzieło misjonarza angielskiego Donalda Frazera p. t. „The futur(!) of Africa", mające świadczyć o skandalicznem życiu księży i mnichów, jezuitów i dominikanów w Kongo w XVII i XVIII wieku, tak, że „trzeba było wzywać pomocy z Europy, by ich przywołać do porządku, a komisarze powracali zawsze przerażeni rozpustą i niemoralnością misjonarzy".

Otóż, jak pisze „Gazeta Warszawska", czerpiąc informacje z artykułu ks. Rostworowskiego, niema ani autora Donalda Frazera, ani książki „The Futur of Africa", jest tylko książka „The Future of the Negro", napisana przez dwóch autorów, G. Guggisberga i A. G. Frasera. Podobnie jest z treścią przytaczanych przez Giżyckiego wiadomości.

Można tylko żałować, że recenzja ks. Rostworowskiego nie ukazała się wcześniej i odrazu nie osadziła Giżyckiego na właściwem miejscu. W każdym razie teraz wydęty przez „Wiadomości Literackie" balon afrykańskiej blagi pękł z porządnym trzaskiem. (b.).

Nowa sztuka Tepy

na jubileusz 35-lecia pracy scenicznej Jaracza

Jerzy Tepa, autor „Fraulein Doctor" i „Ivara Kreugera" ukończył nową sztukę p. t. „Dyktator". Tepa ma cryginalny sposób pracy. Nim przystąpi do pisania sztuki, musi wpierw mieć aktora, który będzie odtwórcą bohatera sztuki. „Fraulein Doctor" pisał Tepa dla Eichlerówny, „Ivara Kreugera" dla Edw. Żyteckiego z Łodzi. „Dyktator" został napisany dla Stefana Jaracza.

Pomysł sztuki zrodził się, gdy Tepa zobaczył Jaracza w tytułowej roli w „Kapitanie z Köpenick". Rzecz dzieje się w kraju fikcyjnym, w państewku Montanji, położonem niby to na Bałkanach. Sztuka została nazwana przez Tepę groteską sceniczną, treść zaś sam autor opowiada w ten sposób:

— Chciałem przedstawić człowieka o czystych rękach wśród menażerji politykierów i businessmanów, człowieka - bohatera, który wierzy w swoją ideę, tą wiarą porywa tłumy. Chciałem także pokazać, że dyktatorami zostają zazwyczaj ludzie z tłumu, ludzie przeciętni, a nie jakieś ekscelencje, czy eminencje. Szary człowiek przemawia do współobywateli ich własnym językiem, zdobywa ich poparcie dlatego, że myśli tak, jak oni, i jak oni wierzą w niego, tak on wierzy w swoją ideę.

„Dyktator ukaże się prawdopodobnie po raz pierwszy w Pradze, w „Narodni Divadlo", w przekładzie Kredby. Tepa przesłał pozatem egzemplarze swej sztuki do Francji, Anglji i do Niemiec. Tu dodajmy, że bohater sztuki jest spoczątku malarzem pokojowym.

W Polsce, Tepa złożył sztukę Jaraczowi z prośbą o objęcie głównej roli. Jest projekt wystawienia sztuki na uroczystość 35-lecia pracy scenicznej Jaracza.

Otwarcie sezonu koncertowego

Filharmonji Warszawskiej

Niełatwe zadanie ma nowa Dyrekcja Filharmonji Warszawskiej S. A., rozpoczynając ze znacznem opóźnieniem tegoroczny sezon koncertowy.

Pierwszy koncert symfoniczny piątkowy odbędzie się w dniu 7 grudnia r. b. Udział w koncercie wezmą orkiestra i chór oratoryjny Filharmonji Warszawskiej pod dyrekcją Walerjana Bierdiajewa i Stanisława Kazuro.

Solistą będzie Bolesław Kon, laureat międzynarodowych konkursów w Warszawie i w Wiedniu.

Dyrekcja zapewnia, że czynić będzie wszelkie wysiłki, aby koncerty Filharmonji Warszawskiej osiągnęły poziom artystyczny możliwie jaknajwyższy, tak pod względem wykonania przez orkiestrę i chór, jak i pod względem doboru dyrygentów i solistów.

Jednocześnie, pragnąc uprzystępnić publiczności korzystanie z koncertów, obniżono znacznie ceny biletów na sezon bieżący, tak że na poranki niedzielne będzie można otrzymać bilety począwszy już od groszy 50. Niezależnie od dokonanej obniżki Dyrekcja przyznawać będzie specjalne ulgi dla Związków, szkół, stowarzyszeń i t. p.

Zaznaczyć przytem należy, że Zarząd Filharmonji Warszawskiej S. A. zgóry przeznaczył ewentualną przewyżkę dochodów bieżącego sezonu na uzupełnienie wynagrodzeń orkiestr.

Koncert kompozytorski

Karola Szymanowskiego

Karol Szymanowski po dłuższym pobycie w Londynie, bawi obecnie w Paryżu, gdzie omawia z dyrekcją Opery Paryskiej bliskie już wystawienie baletu „Harnansie". W niedzielę 9 grudnia grać będzie Szymanowski na wielkim koncercie symfonicznym w Berlinie pod dyrekcją Furtwänglera partję fortepianową w swej IV-tej symfonji.

Z Berlina wraca Szymanowski do Polski i 18 grudnia wystąpi w Warszawie na koncercie kompozytorskim w Operze. W koncercie, oprócz kompozytora, wezmą udział powiększona orkiestra operowa pod dyrekcją Dołżyckiego, Stanisława Korwin - Szymanowska i Eugenja Umińska.

Kontrola nad zabytkami

a konkordat

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał skargę biskupa Laubitza, generalnego wikarjusza archidjecezji gnieźnieńskiej. Biskup odwołał się od orzeczeń Ministerstwa Oświaty, uznających pewną ilość kościołów na terenie archidjecezji za zabytki architektury i sztuki kościelnej i rozciągających nad temi objektami opiekę państwa. Przedstawiciel Kościoła twierdzi, że orzeczenie Ministerstwa są sprzeczne z konkordatem i na tej zasadzie winny być uchylone.

Trybunał oddalił skargę biskupa Laubitza, stwierdzając w motywach że zarządzenie Ministerstwa nie kolidują z przepisami konkordatu.

Z plastyki

Wystawy

u Garlińskiego i w „Domu Sztuki"

W Warszawie, a do pewnego stopnia i w całej Polsce, najbardziej popularne są kilimy „Ładu"; dlatego szersza publiczność, myśląc o możliwościach tego rodzaju tkanin, zasugerowana jest trochę tem, co jej „Ład" podpowiada, zwłaszcza, że argumenty tkackie tej wytwórni mają znamiona wysoce artystyczne. Tego rodzaju przewaga ma jednak również i swoje „ale": wytwarza niebezpieczeństwo zbyt jednostronnego nastawienia w pewnym kierunku. Dlatego należy uważać za pożyteczną okazję porównania działalności „Ładu" w tym zakresie, z pracą w tejże dziedzinie innych artystów, o innych tendencjach.

Okazję taką daje nam wystawa „Warsztatów Artystycznych", prowadzonych przez Irenę i Tana Rajngewirców, otwarta w Salonie Cz. Garlińskiego. Państwo Rajngewircowie wystawili gobeliny, kilimy i ceramikę, z której część charakterem swym zbliża się do drobnej rzeźby, typu galanteryjnego t. zw. po niemiecku Kleinplastik. Wszystkie te prace, z wyjątkiem może paru ceramik, wykazują silną zależność od współczesnej sztuki dekoracyjnej francuskiej.

„Ład" modernizuje umiarkowanie, nie naśladując wzorów przeszłości, nie zrywa jednak zdecydowanie z tradycją, natomiast wyroby Rajngewirców usiłują za wszelką cenę jej się przeciwstawić. Ich kompozycje tkanin możnaby nazwać futurystycznemi, oczywiście nie w utartym u nas sensie — straszaka na poczciwych mieszczan. Pokrewną dynamice futuryzmu jest dynamika tych tkanin; wzór, rozbity na tysiączne cząsteczki, przedstawia istną siekaninę, poszczególny element kompozycji jest jeszcze za duży, by stać się jedynie urozmaiceniem fakturowem powierzchni płaszczyzny, a już za mały, jako motyw, przy takiem zwielokrotnieniu i układzie. Pozbawianie tkaniny charakteru kompozycji płaszczyznowej, która swą jednoplanowość opiera na bardzo mocnych podstawach, logicznych i estetycznych, staje się charakterystyczne w czasach, gdy jednocześnie pewne ugrupowania artystyczne, za jeden z **podstawowych** warunków zadania **malarskiego** uważają właśnie zachowanie **jednopłaszczyznowości obrazu.**

Tkaniny, o zestawieniu kilku większych plam barwnych, w układzie oczywiście asymetryczne, typem przypominają obrazy suprematystów i jako takie mogłyby być wykonane, z równem powodzeniem, w jakimś innym materjale. W kilimach i gobelinach Rajngewirców nie widzę zrozumienia i właściwego wyzyskania materjału (wełna) i techniki (splot).

Tych niedostatków natomiast nie wykazuje ceramika artystów: stosowanie bogatych, pomysłowych i różnorodnych efektów, wypływających z dobrze opanowanej techniki ceramicznej, stanowi jej bodajże najcelniejszą zaletę. Oprócz stosowania, rozmaitemi sposobami uzyskiwanych, różnobarwnych polew i szkliw, Rajngewircowie b. często akcentują poszczególne partje bryły ceramicznej, zabarwiając je zdecydowanie odmiennym kolorem. Z tego powodu, zapewne, prace ich w katalogu zostały nazwane majoliką, gdyż pozatem nie różnią się one zasadniczo, jako rodzaj ceramiki, od rzeczy produkowanych przez „Ład".

Kształty tych wazonów, pater, świeczników, masek, popielniczek i t. p niezawsze znalazły równie szczęśliwe rozwiązanie; niektóre pomysły są zbyt pobieżnie traktowane.

•

W „Domu Sztuki" (Nowy Świat 27), wystawiono kolekcję angielskich sztychów kolorowych, z XVIII wieku. Kolekcja składa się z 123 rycin, wykonanych w mezzotincie i t. zw. manierze punktowanej. Wśród dzieł pokazanych znajdujemy prace wielu najwybitniejszych sztycharzy tego okresu, jak np.: F. Bartolozzi, Earlom, Rowlandson, J. R. Smith, W. Ward i inni. Nazwiska te jednak niewiele czytelnikom mówią; pożyteczniejsze będą informacje o samych sztychach, ich rodzaju i technice, zwłaszcza, że grafikę tego typu szersza publiczność nieczęsto ma sposobność oglądać.

Wiek XVIII-ty, a ściślej mówiąc druga jego połowa, jest okresem największego rozkwitu sztycharstwa kolorowego. Francja przoduje w akwatincie, specjalnością Anglji staje się mezzotinta, obok niej zaś sztych wykonany sposobem punktowanym. Wymienione techniki należą do działu wklęsłorytów na metalu.

Z wypukłorytu odbija się na papier to, co jest na płycie wypukłe (np. drzeworyt), we wklęsłorycie odwrotnie: to, co jest wklęsłe. Na płycie miedzianej sporządza się rysunek kompozycji, a każda jego kropka, linja, czy plama jest na powierzchni płyty takiem, lub innem wgłębieniem, albo sumą tych wgłębień (jeśli chodzi np. o plamę). Po ukończeniu pracy **całą** płytę pokrywa się farbą specjalną, do miedziorytów, potem farbę z powierzchni płyty ściera zupełnie, tak, iż pozostaje ona tylko w rowkach, względnie wgłębieniach rysunku. Z tych właśnie miejsc farba, pod bardzo silnym tłokiem specjalnej prasy, przechodzi na papier i odbitka jest gotowa.

Oczywiście tak wygląda technika metalorytów, podana w bardzo ogólnych zarysach; przy rycinach kolorowych musi być tyle płyt, ile jest kolorów (każdy kolor na rycinie został odbity z oddzielnej płyty), albo też małemi tamponikami nadaje się kolory na odpowiednie miejsca na płycie i całość odbija się z jednej blachy.

Sztychy kolorowe należą do najdroższych grafik, są b. cenione i poszukiwane dla swej dekoracyjności, choć bezwątpienia, przy takiem posługiwaniu się barwą, do klasycznego typu grafiki, jako sztuki czarno - białej, zaliczone być nie mogą. W swoim czasie pełniły między innemi rolę reprodukcji barwnej obrazu, zanim wynaleziono rozpowszechnione dziś sposoby foto - mechaniczne. Sztychy angielskie (mezzotinta) mają przeważnie za temat scenki rodzajowe, portrety wytwornych ladies, pozatem wogóle życie „wyższych sfer". Wszystko tam jest zadowolone, przyjemniaczkowate, beztroskie, śliczne i trochę cukierkowe.

Niepoślednim natomiast, choć raczej przeoczanym, walorem artystycznym tych rycin jest znakomita nieraz kompozycja całości obrazu.

Wiktor Podoski

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś 4 popoł. **„Św. Mikołaj w Operze"** z podarkami dla dziatwy oraz z bogatym programem baletowym w układzie M. Pianowskiego. 8 wiecz. wielki sukces sezonu **„Iris"** z Fedyczkowską, Szczepańską, Ladisem, Czaplickim, Wragą i Lodą Halamą w **„Tańcu trzech masek"**. Dyr. Dołżycki. Piątek **„Żydówka"** w obsadzie tak znakomitych sił, jak Wermińska, Szczepańska, Gołębiowski, Użejku pod batutą B. Wolfstala.

TEATR NARODOWY: Dziś **„Rozbitki"**. W piątek, sobotę i niedzielę o 3.30 **„Klub kawalerów"** (ceny zniżone).

W próbach **„Intryga i miłość"** Fryderyka Schillera w przekładzie Julljana Tuwima, w reżyserji A. Węgierki.

TEATR POLSKI: Dziś **„Ciężkie czasy"**. W piątek, sobotę i niedzielę o 3.30 **„Sen nocy letniej"** (ceny zniżone).

W próbach arcydzieło Mickiewicza **„Dziady"** w inscenizacji L. Schillera, w dekoracjach Pronaszki i w obsadzie ról najważniejszych: Węgrzyn (Gustaw-Konrad), Buszyński (Guślarz), Wierciński (ks. Piotr), Wysocka (Rollisonowa), Samborski (Senator) i inni. Premjera 14 grudnia.

TEATR LETNI: Dziś **„Kwiecista droga"**. W piątek o godz. 3.30 i w niedzielę o godz. 4 pop. **„Kłopot z papą"** (ceny zniżone), w sobotę o 4-ej **„Człowiek, który nie pije"** (ceny zniżone).

TEATR NOWY: Dziś **„Mademoiselle"**.

TEATR MAŁY: Dziś **„Ich czworo"**. W sobotę i niedzielę o godz. 3,30 pop. **„Świt, dzień i noc"** (ceny zniżone).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73): Dziś i jutro W. Sardou **„Madame Sans Gene"** z Zimińską i Jaraczem w reżyserji Bendy.

TEATR ATENEUM: Dziś i jutro **„Typ A"** komedja Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka J. Zawieyskiego **„Dyktator On"** z Adwentowiczem, Grelichowską i Zawieyskim.

STARA BANDA: Dziś i jutro rewja **„Co w trawie piszczy"**.

WIELKA REWJA: Jutro premjera nowej rewji p. t. **„Dawne dobre czasy"**.

NOWA KOMEDJA (Karowa 18): Dziś i jutro **„Warszawska Szopka Polityczna"** Minkiewicza i Karpińskiego.

TEATR DRAMATYCZNY: Dziś i codziennie **„Burza nad morzem"**.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i jutro operetka Straussa **„Piosenka o Nadine"** z Brochwiczówną.

TEATR DLA DZIECI „REDUTA": W sobotę dn. 8-go b. m. o g. 12-ej i w niedzielę dnia 9-go o godz. 12-ej w Teatrze dla dzieci Instytutu Reduty (lokal kina Majestic, Nowy Świat 43) inscenizacja bajki Andersena p. t. „Zmarznięte serce".

CYRK STANIEWSKICH: Program grudniowy z występem fakira Blacamana. Codziennie 2 przedstawienia o 4.30 i 8.15.

KONCERTY

FILHARMONJA: Jutro, w piątek, inauguracja sezonu koncertowego w sali Filharmonji z pierwszym występem chóru oratoryjnego pod dyr. St. Kazuro. Pozatem w programie: V-ta symfonja Beethovena, Francka „Strzelec potępiony" i 2-gi koncert fort. Rachmaninowa. Dyryguje W. Bierdiajew. Solista — Bol. Kon.

W niedzielę, o godz. 12 min. 15 koncert poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego z udziałem chóru „Lutni", połączonych chórów Związku Mazowieckiego Polskich Stowarzyszeń Śpiewaczych, orkiestry Filharmonji, orkiestry Tramwajów Miejskich oraz solistów z W. Kochańskim i J. Lefeldem na czele. Słowo wstępne wypowie prof. Stan. Niewiadomski.

KONSERWATORJUM: W sobotę o g. 20.15 pożegnalny recital Imre Ungara. W programie: Scarlatti — 2 sonaty, Beethoven — Sonata cis-moll (Księżycowa), Brahms — Ballada h-moll, Intermezzo Es-dur i Rapsodja Es-dur, Débussy — Réflets dans l'eau i l'Isle Joyeuse oraz Chopin — 24 preludja.

S. i M. (Królewska 11): Zespół p. Adamskiej; p. Szlemińska (śpiew), p. Łuczaj (śpiew).

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sto lat sztuki belgijskiej".

ZACHĘTA: Wystawy prof. Leona Wyczółkowskiego, grupy „Dziesięciu" z Krakowa, Anny Römerowej i Tadeusza Gronowskiego, kolekcje grup: „Niezależnych" z Wilna i K. Wróblewskiego oraz wystawa ogólna.

SALON GARLIŃSKIEGO: Wystawa Włodzimierza Wilkanowicza.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): **We wtorki malarstwo polskie w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15:** W środy, piątki, soboty, **niedziele** — wystawa sztuki zdobniczej.

KINA

ADRIA: **„Car szaleniec"**.

AS: **„Biała Lilja"** i **„Schowajcie swoje smutki"**.

ACRON: (Żelazna 64): **„Quo Vadis"** i rewja.

AMOR: **„Blaski i cienie miłości"** oraz **„Zuzanna Lenox"**.

ANTINEA: „żółty książe" i „Flip i Flap".

ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge".

APOLLO: „Czar Wiedeńskiego Walca".

CAPITOL: „Carioca".

CASINO: „Tajemnica małej Shirley".

COLOSSEUM: „Czy Lucyna to dziewczyna" i rewja.

CORSO: „Kobieta pod kontrolą" i rewja.

ERA: „Kleopatra", „Mecz Baer — Carnera".

EUROPA: „Amok".

FAMA: „Ich noce" i dodatki.

FILHARMONJA: „Melodje cygańskie".

FORUM: „Bunt w Szanghaju".

GLORJA: „Szalony Cowlay".

IKS: „Grzech" i dodatki.

KOMETA: „Jej wysokość całuje", rewja.

KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Jego ekscelencja subiekt" i dod.

ŁOŚ: „Miss Flora" i „Zaledwie wczoraj".

LUX: „Prokurator Alicja Horn".

MEWA: „Karnawał i Miłość" i „Źle kochana".

MAJESTIC: „Petersburskie noce".

MASKA: „Noc w Kairze" i dod.

MARS: „Szpieg w masce" i „Gwiazdy, gwiazdy i gwiazdeczki".

MAŁE COLOSSEUM: „I. F. 1. nie odpowiada".

MIEJSKIE: „Cień szczęścia".

MUCHA: (Długa 10/12): „Nocne sądy" i „Awanturki jego córki".

NIL: „Gniazdo zakochanych" i rewja.

NOWA TOMBOLA: „A. L. 14 zatonęła" i „Płomień".

OKO PRASKIE: „Karnawał miłości" i „Shańbiona".

PALACE: „Cesarzowa i ja"...

PAN: „Syn King Konga" i „Buster zegarmistrzem".

PETIT TRIANON: „Otchłań życia", „Książę Arkadji".

POPULARNY: (Zamojskiego 20): „Fantomas", „Boczna Ulica" oraz rewja.

PROMIEŃ: „Bohater z Rio Grande" i „Precz z teściową".

PRAGA: „Pieśń kozaka" i rewja.

RAJ: „Donavan" i dodatki.

RIALTO: „Kryzys skończony".

RIVIERA: „Kawalkada" i „Oczy czarne".

STYLOWY: „Teraz i zawsze".

ROXY: „Od wieczora do północy" i rewja.

SOKÓŁ: „Gra zmysłów" i „Taka słodka dziewczyna jak ty".

STAROMIEJSKIE: „Prokurator Alicja Horn" i dod.

ŚWIATOWID: „Imperatorowa".

TON: „Czarny kot", „Branka Syna Puszczy".

UNJA: „Gra zmysłów" i rewja.

UCIECHA: „Miłość Tarzana".

Ogrody, czy zwykłe... śmietniki

Z zaniedbanej dziedziny

Istnieje u nas dziedzina zaniedbana wprost potwornie i idąca o dziesięć długości za postępem kultury i cywilizacji. Jest to ogrodnictwo. Kiedy się widzi maleńkie ogródki, tak nieliczne zresztą w Warszawie, otaczające nowowybudowane wille na przedmieściach, gdy się patrzy na ogrody w miejscowościach podmiejskich, przy dworach wiejskich, a nawet pałacach — nietrudno sobie wyrobić zdanie, że pod względem kultury ogrodowej stoimy na poziomie Psiej Wólki.

W zaniedbaniu są zarówno działy ogrodnictwa dochodowego, warzywnego czy owocowego, jak i kwiaciarstwo i ogrodnictwo ozdobne. Jeżeli chodzi o ten ostatni dział, w większości wypadków spotykamy ogródki t. zw. domowe, urządzone według pomysłów właściciela tanim kosztem, żeby nie wydawać „niepotrzebnie" na fachowego ogrodnika - artystę. Wynikiem tego jest bezsensowna plątanina ścieżek i klombów, źle dobrane i źle pielęgnowane kwiaty, tak, że często ogródek przy domu zamiast dawać piękną oprawę — szpeci go.

Na prowincji jest jeszcze gorzej. Prowadzi się wprawdzie akcję propagandową, ale, jak dotychczas, ze skutkiem niewielkim.

Przed kilku dniami obradowały w Warszawie konferencje inżynierów - ogrodników pod auspicjami sekcji naukowej Stowarzyszenia. Jak wynikało z referatów i dyskusyj, stan propagandy racjonalnego ogrodnictwa w Polsce stoi jeszcze bardzo nisko. Prócz większych stacyj doświadczalnych, jak np. w Skierniewicach (własność S. G. G. W.), w Puławach przy Państwowym Instytucie Rolniczym oraz w Fredrowie pod Lwowem (własność Małopolskiego Tow. Ogrodniczego), istnieją sekcje ogrodnicze przy stacjach doświadczalnych rolniczych, utrzymywanych przez Ministerstwo Rolnictwa.

Stacyj takich, uwzględniających potrzeby ogrodnictwa, jest w całej Polsce zaledwie... cztery. Toteż zebrani inżynierowie - ogrodnicy postanowili zwrócić się do władz z prośbą o utworzenie propagandowych stacyj doświadczalnych ogrodniczych na Wileńszczyźnie i Wołyniu, w Małopolsce, na Pomorzu i w Poznańskiem, które to okolice pozbawione są zupełnie centrów racjonalnego ogrodnictwa.

Powyższa akcja zasługuje na poparcie z wielu względów. Przedewszystkiem dzięki propagandzie nawiązana zostanie łączność między instytucjami fachowemi i naukowemi, a całą rzeszą domorosłych, wiejskich pomologów i warzywników, co bezwątpienia wpłynie dodatnio na wzrost wytwórczości ogrodniczej w Polsce. Z drugiej zaś strony znajdą zatrudnienie w swoim zawodzie setki absolwentów S. G. G. W. i innych szkół rolniczych w Polsce. Dotychczas młodzi inżynierowie - ogrodnicy, czy też absolwenci średnich szkół ogrodniczych, którzy poświęcili kilka lat życia na studja i praktykę, często zmuszeni byli podejmować się pracy biurowej, niezwiązanej z ich zawodem.

To się musi zmienić. Przy obecnym stanie polskiego ogrodnictwa potrzeba będzie daleko większej ilości fachowców, niż mamy ich dotychczas. Gdy sprawami temi zainteresują się władze, gdy społeczeństwo zrozumie ich znaczenie, gdy, jednem słowem, ogrodownictwo polskie wzniesie się na poziom europejski znikną zapewne i w Warszawie szpetne śmietniczki przed domami w nowych dzielnicach, a miejsce ich zajmą estetyczne ogródki, ciągnące w lecie oko barwną grą kwiecia.

Daj Boże, żeby stało się to jaknajprędzej.

(p.)

Na 3.859 zaledwie 500!

Kiedy skończymy

Z barbarzyństwem uboju „rytualnego"?

W listopadzie na 3859 sztuk bydła, bitych w rzeźni miejskiej warszawskiej, zastosowano ubój mechaniczny w 500 wypadkach.

W tym samym czasie na 3878 zabitych cieląt, przy pomocy aparatu zabito 43 sztuki

Mięso, pochodzące od sztuk, zabijanych mechanicznie, a więc nie „rytualnie", idzie narazie tylko dla wojska i dla niektórych szpitali. Ogół obywateli w dalszym ciągu spożywa mięso zwierząt, zabijanych rytualnie przez **żydowskich** rzezaków.

10 „cmentarzysk" taksówek

w Warszawie

Wobec spadku obrotów dorożek samochodowych, nie pokrywają one obecnie nawet wydatków eksploatacyjnych, nie mówiąc już o amortyzacji. Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych notuje liczne fakty sprzedaży wozów przez swych członków i nabywania przez nich dorożek konnych. Dorożki konne nie są obciążone prawie żadnemi podatkami, a czysty ich zarobek jest większy od taksówek ze względu na tańsze utrzymanie koni i duże obciążenie podatkowe taksówek.

Właściciele taksówek nie mają funduszów na ich reparacje i z tego powodu cena sprzedażna taksówek spadła niepomiernie, można je nabywać już po 200 zł., a na t. zw. szmelc taksówki sprzedawane są po 50 — 60 zł. Spowodowało to powstanie w Warszawie już dziesięciu „cmentarzysk" taksówek, na których leży obecnie około 1000 wozów różnych marek. W ten sposób motoryzacja kraju nietylko nie postępuje naprzód, ale cofa się zastraszająco.

Ujęcie międzynarodowych kasiarzy

w tramwaju

Wywiadowcy policyjni zatrzymali w tramwaju przy zbiegu ul. Targowej i Ząbkowskiej dwóch znanych międzynarodowych kasiarzy-włamywaczy, wielokrotnie karanych i znanych ze swoich występów w Czechosłowacji i w Niemczech: Aleksandra Dziewanowskiego, czynnego pod pseudonimem „kiełbaska" zam. przy ul. Mostowej 32 i Jerzego Forynia, zam. przy ul. Przemysłowej 9.

Od zatrzymanych odebrano elegancką walizę, w której znaleziono kompletne narzędzia do rozpruwania kas pancernych i plan fabryki łóżek metalowych Neufelda przy ul. Brukowej 4. Starostwo grodzkie prasko-warszawskie skazało w wyniku każdego z kasiarzy na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

Sprawa dostarczania zwłok żydowskich

dotychczas nie została załatwiona

Sprawa dostarczania do prosektorjum trupów dla studentów żydów stała się znowu aktualna w związku z podjęciem prac przez II-gi kurs Wydziału Medycyny.

Kwestja ta wywoływała częste nieporozumienia i powodowała interpelacje ze strony organizacyj akademickich.

Pomimo istnienia ustawy z dnia 27 marca 1932 r. o chowaniu zmarłych, która uregulowała to zagadnienie, żydzi nie stosują się do nowych przepisów, co wywołuje oburzenie nietylko studentów-medyków, lecz również wszystkich akademików Polaków z innych wydziałów.

Jak dotychczas wszystkie ćwiczenia anatomiczne były dokonywane na zwłokach chrześcijańskich, bo żydzi, jakkolwiek stanowią dużą część słuchaczów medycyny, mimo uchwały Senatu z roku 1926, stale odmawiają dostarczania zwłok. Nieraz już z tego powodu dochodziło do burzliwych demonstracyj. Studenci Polacy zwracali się do władz Uniwersytetu z memorjałami, prosząc o wydanie decyzji i uzależniając dopuszczenie żydów do prosektorjum, od dostarczania przez gminę żydowską dostatecznej ilości zwłok. W okresie od r. 1926 do 1930 r. na ogólną liczbę 1400 zwłok, żydzi dostarczyli około 1 procent, chociaż stanowili mniejwięcej 24 procent ogółu słuchaczów medycyny.

W bieżącym roku prosektor II-go kursu medycyny, dr. Grzybowski, zawiadomił studentów żydów, że nie otrzymają oni preparatów, gdyż gmina wyznaniowa żydowska nie dostarczyła dostatecznej ilości zwłok.

Wobec powyższego odbyła się konferencja przedstawicieli rabinatu i Tow. „Ostatnia Posługa", na której, według informacyj pism żydowskich, zebrani wyrazili zgodę przyjścia z pomocą studentom żydom w sprawie dostarczania zwłok. Ciekawe jest, jak kwestja ta zostanie załatwiona ostatecznie.

Jak się ubrać

w sporcie?

Horoskopy na śnieg w okresie feryj świątecznych wyglądają bardzo pomyślnie. Wiadomo, iż Barbara po wodzie — Boże Narodzenie po lodzie, stare przysłowia niemal nigdy nie zawodzą. Toteż w sercach sportowców jasnym płomieniem goreje radość. Śnieg, a więc narty, saneczki, ślizgawka, Hockey na lodzie, skjöring, wycieczki w śnieżne szczyty górskie, zimowy raj na ziemi!

Kto tylko może, a przedewszystkiem kogo na to stać planuje jakiś wyjazd. Oczywiście góry kuszą najwięcej, mogąc dostarczyć najróżnorodniejszych rozkoszy sportowych. Z ostatniemi dniami grudnia rozpocznie się wędrówka narodów w kierunku Tatr. Będzie to coprawda znikomy odsetek mieszkańców stolicy, większość zadowolni się przeczytaniem w prasie, jak to tam cudownie jest w Zakopanem, Krynicy, czy Bukowinie, lub Rabce. Powszechny brak gotówki skuwa ludzi w bezruchu, jak najidealniejszy sytem kajdanków, ci muszą poprzestać na marzeniach i bujnej wyobraźni, system podróżowania najtańszy dziś i najbardziej rozpowszechniony.

W przewidywaniu, że jednak ilość tych uprzywilejowanych, co wyruszą na poszukiwanie niepokalanej bieli śnieżnej i sportowych wrażeń będzie pokaźna, Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet organizuje w piątek dn. 7 i w sobotę dn. 8 b. m. o godz. 20 w Cafe SiM pokaz „Jak się ubrać w sporcie".

Modele według projektów polskich artystów, zrealizowane przez polskie firmy z krajowych materjałów, przy możliwe najszerszem zastosowaniu ludowych motywów dekoracyjnych zademonstrują wybitne sportsmenki z p. Konopacką-Matuszewską na czele.

Pokaz uzupełni wystawa „Sport w malarstwie, poezji i literaturze" oraz dział koncertowy.

Przybór wody w Wiśle

udaremnia roboty regulacyjne

Spowodu wysokiego poziomu wody w Wiśle, w dalszym ciągu wszystkie roboty regulacyjne na Wiśle są unieruchomione i w dalszym ciągu zawieszone. Będą one mogły być podjęte dopiero po opadnięciu wód i kontynuowane do nastania mrozów, kiedy będą musiały być znowu przerwane do wiosny.

Zmarli

Ś. p. Marja z Roguskich Wagner, obyw. m. W-wy, l. 48, w Warszawie; ś. p. Zygmunt Trojanowski, inż.-architekt, l. 52, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Grocholska, urzędniczka, w Warszawie; ś. p. Bolesław Czempiński, lek. weter., l. 56, w Warszawie; ś. p. Ryszard Czepurkowski, inż.-mechanik, l. 41, w Wesołej; ś. p. Michał Herauf, przemysłowiec, l. 74, w Warszawie.

Osobiste

Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej ukończyli:

Berezowski Icko, Chodakowski Mieczysław, Ciesielski Antoni, Drzewiński Wiktor, Fiuczek Zdzisław, Grojsblat Jakób, Hoffman Gustaw, Kaczkowski Czesław, Koczkowski Jan, Kozakiewicz Jan, Lindner Jerzy, Mazur Marjan, Michel Karol, Suk Ryszard, Szmigielski Henryk, Szulc Kazimierz, Tadeusiak Leon, Tomczyński Czesław, Weberman Henryk, Zubrzycki Eugenjusz.

Wypadki i kradzieże

ZBRODNICZE NAPADY

Na ul. Towarowej został napadnięty, odnosząc liczne rany tłuczone głowy, robotnik z Piastowa, 24-letni Kazimierz Chuciński.

Na ul. Karolkowej napadnięto i zraniono dwukrotnie w głowę Mieczysława Moczulskiego, handlowca (Wolska 13). Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Chucińskiego przewiozło do szpitala na Czystem.

SAMOBÓJSTWO

40-letni Michał Fausman, malarz, bez pracy i bezdomny, który otruł się sublimatem w płynie, w bramie domu Żelazna 31, zmarł w szpitalu Dz. Jezus.

WYPADEK TRAMWAJOWY

Na ul. Filtrowej, został potrącony przez tramwaj linji „25", 13-letni Bolesław Smolak, syn gospodarza (wieś Choszczówka). Rannego w głowę chłopca opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

NAGŁY ZGON

Przy ul. Marszałkowskiej 43 zmarła nagle, wskutek udaru sercowego, emerytka, 49-letnia Eleonora Żukowa. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

22-letnia Stanisława Janicka, kelnerka (Okęcie, dom podoficerski), otruła się ługiem i sublimatem.

35-letni Władysław Zalewski, robotnik (Rejtana 21), otruł się esencją octową. Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Janicką i Zalewskiego przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

PRZY PRACY

Przy ul. Modlińskiej, na Pelcowiźnie, na terenie ziemnych robót publicznych, został przygnieciony ciężarem robotnik, 34-letni Stefan Kamiński (Annopol). Doznał on potłuczenia lewej stopy i prawego podudzia.

Pogotowie, po opatrunku, przewiozło Kamińskiego do domu.

PRZEJECHANIE

Na rogu ul. Granicznej i Grzybowskiej dostał się pod platformę 64-letni Hersz Onnas (Leszno 23), właściciel wytwórni albumów. Ogólnie potłuczonego, Pogotowie przewiozło do domu.

UPADEK Z TRAMWAJU

W al. 3-go Maja wypadł z tramwaju 40-letni Stanisław Kosmaczewski, robotnik (Nowolipie 61). K. ze złamaną prawą ręką przewieziono do ambulatorjum filji Pogotowia.

RADJO

Czwartek, dn. 6 listopada

15.45 Przerwa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka (pł.). 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 „Teatr Wyobraźni". 17.50 „Skrzynka pocztowa". 18.00 „O organizacji zbytu produktów rolnych". 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Co czytać?". 19.0 Koncert kameralny z Krakowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Krótki koncert. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.10 „Jak spędzić święto?". 20.05 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert muzyki fińskiej. 21.45 „Krytyka wiedzy". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Lekcja tańca. 22.35 Muzyka taneczna z danc. „Adria". 22.45 Gawęda z angielskimi słuchaczami P. R. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Oaza".

Piątek, dn. 7 grudnia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Tad. Seredyńskiego. 12.45 „Gwiazdka dla domowników". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu zespołu T. Seredyńskiego. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Koncert solistów (pł.). 18.45 „Maurycy Mochnacki". 19.00 Muzyka lekka z kaw. „Gastronomja". 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muzyki. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka polska. 20.15 Transmisja z Auli Politechniki Warsz. fragmentu Uroczystej Akademji ku uczczeniu 30-lecia pracy naukowej P. Prezydenta Rzplitej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Jak pracujemy w Polsce. 21.05 Pogadanka muzyczna. 21.15 II-ga część koncertu symfonicznego z Filharm. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 Muzyka taneczna (pł.). 24.00 Muzyka tan. z rest. „Gastronomja".

Sobota, dn. 8 grudnia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki (pł.). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. Muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Stare walce i popularne piosenki (pł.). 15.00 „Co się jeszcze da zaoszczędzić w gospodarstwie". 15.15 Melodje i tańce huculskie (pł.). 15.25 Pogadanka. 15.35 Utwory w wyk. Orkiestry Mandolinistów (pł.). 15.45 „Nowe rasy i odmiany u ludzi, zwierząt i roślin". 16.00 Najnowsze nagrania (pł.). 16.30 „Wesoła audycja dla dzieci". 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „Upominki artystyczne". 18.00 „Felieton wiejski". 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.15 Recital wiolonczelowy K. Wiłkomirskiego. 18.45 „Wśród uwięzionych bakteryj". 19.00 Arje i pieśni w wyk. J. Hupertowej. 19.20 Piaseczno pod Warszawą. 19.30 Koncert Revellers'ów ze Lwowa. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Utwory symfoniczne Jana Sibeliusa. 21.45 „Czy i co nadawać z literatury przez mikrofon". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 „Gwiazdkowe zagadki muzyczne z nagrodami (pł.). 22.40 Muzyka taneczna (pł.). 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 „Loża Szyderców". 23.35 Muzyka taneczna z restau. „Polonia". 24.00 Muzyka taneczna z danc. „Paradis".

Inwalida znowu

Omdlał z głodu

Nocy ub. w Al. Jerozolimskich stracił przytomność 37-letni Czesław Nowotczyński, kierowca-mechanik, właściciel autobusu stojącego już od tygodnia przed domem Poznańska 13 (XI komis.).

Lekarz Pogotowie stwierdził ogólne silne wyczerpanie, gdyż Nowotczyński — jak wiadomo, głoduje już od 29 ub. m. — Po udzieleniu pomocy, Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do XI komisarjatu.

MEDYCYNA i ZDROWIE — Dodatek lekarski ABC

Migrena

Objawy, zapobieganie, leczenie

Wśród różnych rodzajów bólu głowy na specjalne wyróżnienie zasługuje okresowo zjawiający się ból głowy z przemijającemi objawami prodromalnemi (zwiastunnemi) i towarzyszącemi zaburzeniami czynnościowemi rozmaitych narządów ustroju, zwany **migreną**. Pierwsze napady migreny zjawiają się zazwyczaj w wieku młodzieńczym, w 55 proc. wypadków w 16-tym roku życia, i trwają z przerwami do okresu przekwitania, poczem stają się co raz rzadsze i słabsze. Migrena pod nazwą hemikranji znana była już starożytnym Grekom. Pisał o niej Hipokrates jako o chorobie, pozbawiającej człowieka radości życia. Oddawna zostało stwierdzone, że migrena jest chorobą dziedziczną: u wszystkich osób cierpiących na migrenę można stwierdzić, że rodzice oboje, lub jedno z nich, albo nawet dziadkowie byli dotknięci tą chorobą. Powody wystąpienia ataku migrenowego są bardzo różne. Wywołać atak migreny może przemęczenie, zwłaszcza umysłowe, niewyspanie, silne, przykre wzruszenie psychiczne, niestrawność, nadużycie alkoholu, ekscesy seksualne, przebywanie w dusznym, zadymionym lokalu (sala posiedzeń, kawiarnia) i t. p. Czasem atak powstaje na drodze odruchowej, np. wskutek przemęczenia oczu, zwłaszcza przy wadach akomodacji. Częstość napadów jest bardzo różna u rozmaitych migreników. Zazwyczaj ataki migreny powtarzają się co miesiąc, czasem bywają jednak paromiesięczne przerwy. Czas trwania napadu również jest indywidualnie zmienny — czasem atak migreny trwa całą dobę, niekiedy jednak ogranicza się do kilku godzin.

Objawy, zapowiadające nadejście ataku migreny, doskonale są znane osobom obarczonym tem dokuczliwem cierpieniem. Najprzód powstaje uczucie senności i zmęczenia, myślenie jest utrudnione, zjawia się niepokój. Czasem może występować uczucie głodu. Do najprzykrzejszych objawów prodromalnych, na szczęście niezawsze towarzyszących migrenie, należą zaburzenia wzrokowe, — mroczki przed oczami, częściowe zaniewidzenie, niedowidzenie połowiczne i t. d. Niekiedy znów zwiastunem ataku bywa drętwienie języka, warg, palców rąk, a nawet twarzy.

Objawy prodromalne trwają zazwyczaj około 30 minut, poczem głowa zaczyna boleć. Ból potęguje się dość szybko, lokalizując się w jednej tylko, przeważnie lewej, połowie głowy. Ból ma charakter świdrujący lub szarpiący. Zaczyna się w części czołowej, oczodołowej lub w okolicy nasady nosa i kończy się, jak określają chorzy, „w mózgu". Ból głowy jest nieprzerwany, wprost „nie do wytrzymania". Podczas napadu migreny zjawia się nadwrażliwość niektórych narządów zmysłów: silne światło, hałas, rozmowa, zapachy sprawiają takie cierpienie, że chorzy są szczęśliwi, jeśli mogą położyć się do łóżka w ciemnym pokoju i zakryć się z głową, aby nie słyszeć hałasu i rozmów. Atakowi migreny zawyczaj towarzyszy uczucie zimna,— dreszcze wstrząsają co chwila ciałem, toteż owinięcie się ciepłym kocem sprawia choremu ulgę. Poruszanie gałek ocznych potęguje ból głowy, każde poruszenie ciała wywołuje nowe szarpnięcie w mózgu. Wreszcie do bólu przyłączają się: uczucie ogólnej słabości, trudne do wytrzymania mdłości, palenie w żołądku, wreszcie parokrotne wymioty, po których, przy objawach wzmożonego pocenia się, zjawia się zbawcza senność. Parogodzinny sen pozwala migrenikowi wstać i, aczkolwiek czuje się on po ataku jak po ciężkiej chorobie, wrócić do przerwanych zajęć. Po napadzie mocz odchodzi w dużej ilości, jasny, słomkowożółty.

Dawniej rozróżniano dwa rodzaje migreny w zależności od rodzaju zaburzeń, jakie powodowała w obrębie układu współczulnego, przyczem bladość twarzy i jej ziębnięcie miało odpowiadać formie spastycznej, podczas gdy zaczerwienienie twarzy i uczucie palenia skóry — formie paralitycznej. Podział taki nie jest dostatecznie uzasadniony, ponieważ objawy skurczu naczyń, powodujące bladość twarzy, dają się zazwyczaj zaobserwować w początku napadu, porażenie zaś naczyń, a więc ich rozszerzenie i, na skutek tego, zaczerwienienie skóry zjawia się przy końcu napadu. Bladość i zaczerwienienie stanowią dwie różne fazy tej samej choroby.

Istnieje całe mnóstwo najrozmaitszych teoryj tłumaczących powstawanie migreny, najprawdopodobniejsza jednak jest hipoteza skazy nerwonaczyniowej, powodującej zaburzenia naczynioruchowe w obrębie mózgu.

Zabieganie atakom migreny sprowadza się do uregulowania trybu życia, unikaniu wzruszeń i przemęczenia, bezsenności, niestrawności i t. p. Tego rodzaju profilaktyka niewątpliwie może wpływać na zmniejszenie częstości napadów. Zwalczenie lekkiego napadu w samym początku jest czasem możliwe. Najlepiej natychmiast, jak tylko się zjawią pierwsze objawy zwiastunne, położyć się do łóżka, wziąć proszek od bólu gołwy, głowę umieścić nisko, zastosować gorący kompres na czoło, okryć się ciepło i postarać się zasnąć. Po upływie 1—2 godzin, o ile tylko napad nie był bardzo silny, migrenik wstaje z odzyskaną zdolnością do pracy. Gorzej się dzieje, kiedy napad migreny jest silny. Zwalczenie takiego napadu jest rzeczą zupełnie nieosiągalną, — migrenicy wiedzą o tem dobrze. Nie pozostaje wówczas nic innego, jak odcierpieć napad, dać mu się całkowicie wyczerpać. Próby przetrzymania takiego ataku, nieprzerywanie pracy pomimo wystąpienia w całej pełni objawów migrenowych, jest bezcelowe i da się porównać jedynie z najwyszukańszą torturą.

Leczenie migreny opiera się głównie na stosowaniu środków ogólnie wzmacniających organizm, gimnastyki i masażu, zwłaszcza okolicy karku, kąpieli, elektroterapji i klimatoterapji. Pobyt w miejscowości górskiej lub nad morzem daje czasem wyraźną poprawę i wpływa na rzadsze występowanie napadów. Ze środków farmaceutycznych przy leczeniu migreny ważną rolę odgrywa brom, arszenik i żelazo. Podczas napadu najlepiej działa połączenie aspiryny, fenacetyny, guarany i cytrynianu kofeiny. Wszystkie proszki od bólu głowy mają skład podobny Zresztą zadaniem lekarza jest indywidualny wybór środków leczniczych, ponieważ „nieomylnego", zupełnie pewnego środka, któryby wszystkim sprawiał natychmiastową ulgę, nie mamy.

Dr. A. R.

Odpowiedzi „Dodatku lekarskiego ABC"

W sprawach, dotyczących Dodatku Lekarskiego ABC (informacje, pytania i t. d.) należy się zwracać listownie, zaznaczając na kopercie: „Do Dodatku Lekarskiego".

Odpowiedzi redakcja Dodatku Lekarskiego udziela bezpłatnie.

Wystrzegać się przeziębień!

Pielęgnujcie skórę — dbajcie o nogi

Nas, lekarzy, nie tyle niepokoi mróz, jaki zwiastuje nam zbliżającą się zimę, ile obecna zmienność temperatury i wilgoć, a to dlatego, że na zmienność temperatury otoczenia w przejściowych miesiącach roku za mało się u nas zwraca uwagi. Bardzo mało osób przystosowuje swój ubiór do zmiennej temperatury powietrza. Niektórzy lekceważą to sobie, inni, którzy stanowią niewątpliwie większość, nie posiadają różnorodnych ubiorów— lżejszych, cieplejszych, nieprzemakalnych i t. p. Z nastaniem chłodnej pory roku każdy wyciąga z szafy co ma najcieplejszego — palto na wacie, futro, ciepłą kurtkę i nosi odtąd stale, nie bacząc czy mróz ściska, czy odwilż nastała i słonko przygrzało. Tym czasem do warunków atmosferycznych trzeba dostosowywać każdorazowo swoje ubranie. W czasie deszczu, kiedy powietrze jest wilgotne i ciężkie, skóra łatwo się poci. Wystarczy wtedy, by wiatr nas przewiał, a rozwinąć się może jedna z częstych w tym sezonie chorób infekcyjnych, np. grypa, angina lub zapalenie płuc, przy których czynnikiem wywołującym może być przeziębienie.

Lepiej zapobiegać, niż leczyć. Jest to słuszna zasada. Otóż, wprowadzamy w czyn tę zasadę, kiedy przy ładnej, ciepłej pogodzie ubieramy się lekko, a z chwilą nastania mrozów wkładamy watowane palto lub futro. Zimowe ubranie powinno być wykonane z materjału porowatego, niezbyt ścisłego; dzięki powietrzu, zawartemu w tkaninie, uzyskujemy lepszą izolację ciała, zmniejszymy stratę ciepła ustroju i nie utrudniamy oddychania skórnego. Dla tych samych powodów i bielizna zimowa powinna być porowata.

Skóra jest ważnym narządem ciała. Jest ona, między innemi, regulatorem ciepła w organizmie. Oddychamy nietylko płucami, — skóra również bierze udział w procesie oddychania. Opatulając się zanadto i nosząc nieodpowiednią bieliznę i ubranie utrudniamy skórze prawidłowe oddychanie.

Jak należy pielęgnować skórę?

Właśnie w zimie powinniśmy zwracać szczególną uwagę na hartowanie organizmu w ogóle, zwłaszcza zaś skóry. Żadnych gorących wanien! najwyżej ciepłe, raz w tygodniu w celu utrzymania ciała w należytej czystości, natomiast codzienne zmywanie ciała zimną wodą, najlepiej pod natryskiem. Najstaranniej należy obmywać klatkę piersiową, poczem skórę osuszyć i mocno natrzeć szorstkim ręcznikiem (najlepiej włochatym). Przy myciu zamiast rękawicy lepiej używać szczotki. Szczotka znacznie lepiej usuwa z powierzchni skóry złuszczony nabłonek i dokładniej masuje i pobudza zakończenia nerwów skórnych. Bardzo jest dobrze często zmieniać bieliznę. Zimna, czysta bielizna działa na skórę, jak kąpiel orzeźwiająca. Przed myciem należy uchylić okno w pokoju i pogimnastykować się trochę. Zalecić można również lekkie pocenie się w domu, które wywołać można, wypijając dwie szklanki gorącej herbaty z cytryną, napar kwiatu lipowego lub bzowej herbaty. Po spoceniu się należy koniecznie osuszyć ciało i wytrzeć szczotką (masaż!). Podobne pocenie się w domu zapobiega poceniu się na ulicy. Tyle o pielęgnowaniu skóry. Widzimy, że nie chodzi w danym wypadku jedynie o pielęgnowanie skóry twarzy, jak sądzą, zazwyczaj piękne panie. Kto chce mieć ładną cerę nie może się ograniczać do pielęgnowania tylko twarzy. Nieczysta cera, różne krosty i chropowatości bardzo często są skutkiem zaniedbania ogólnego pielęgnowania powłok skórnych, higjeny ogólnej. Dokładne mycie twarzy najlepiej jest uskuteczniać wieczorem ciepłą wodą i mydłem, by usunąć brud i tłuszcz skórny. Rano można wówczas ograniczyć się do zmycia twarzy zimną wodą i masażu. Kto tak postępuje nie powinien się obawiać przeziębienia.

W listopadzie i grudniu dbałość o nogi nabiera specjalnego znaczenia. Ciepłe, zdrowe, wypielęgnowane stopy zabezpieczają przed przeziębieniem. O ile pocenie się nóg zawsze jest nieprzyjemne i stanowi wielką wadę organizmu, o tyle w zimie wada ta bardzo często powodować może przeziębienie. Potniejące nogi bardzo łatwo ziębną, tembardziej, że wilgotne skarpetki lub pończochy na mrozie są lodowo zimne. W celu uniknięcia, lub przynajmniej zmniejszenia pocenia się nóg należy je codziennie rano i wieczorem myć w chłodnej wodzie. Masowanie stóp przed nocą, dokładne wytarcie i przypudrowanie talkiem uzupełnia wieczorową toaletę nóg. Skarpetki i pończochy zmieniać należy codziennie. W uporczywych wypadkach zwrócić się należy do lekarza specjalisty chorób skórnych.

Koniecznym warunkiem zdrowia nóg jest mocne, nieprzemakające, dobrze dopasowane, wygodne obuwie.

Dr. A. R.

J. Jukowski 63)

MAŁY GARNIZON

POWIEŚĆ

— Tak, to już żołnierz — myślał Dalecki. — A spoczątku, gdy się ich wyprowadzało w taki dzień, to były to nieszczęśliwe istoty, którym się zdawało, że znęcają się nad nimi.

Po powrocie do koszar odbył się raport i, po załatwieniu jeszcze kilku spraw, wrócił do domu, przygotować się do służby inspekcyjnego. O drugiej odprawił warty, dał zlecenia podoficerowi inspekcyjnemu i w myśl programu, poszedł do kompanji przerobić lekcję z oświaty. Następnie dojrzał lekcji szermierki, prowadzonej przez podoficerów i wrócił do kancelarji przygotować materjał dla odprawy wyszkoleniowej z kadrą instruktorską na godzinę 17-tą. Po odprawie udał się do świetlicy, gdzie musiał być obecny na odczycie dla żołnierzy, wygłoszonym przez delegata Białego Krzyża, nauczyciela z zawodu. Po capstrzyku rozpoczął wędrówkę inspekcyjną po rejonie.

O północy udał się na kontrolę posterunków wartowniczych. Przy magazynach zatrzymał go ostry, energiczny głos wartownika:

— Stój! Kto idzie?! — zza węgla wysunął się cień, błyskając bagnetem.

— Oficer inspekcyjny!

— Podejdź bliżej! — Hasło?!

Odpowiedź jakby rozmiękła w wilgotnem powietrzu i po chwili Dalecki poszedł dalej w ciemną noc człapiąc w błocie.

ROZDZIAŁ XXI.

I zaczęło płynąć życie swem normalnem łożyskiem. Zapanowała atmosfera spokojnej, regularnej pracy nad specjalizacją rocznika, z przewagą wykładów i teorji. Ale pod tą spokojną jakby się zdawało, powierzchnią, nurtował niepokój. Przyczyną były głuche a uporczywe pogłoski, o mającej wyjść liście nowych emerytów. Zaniepokojonych było dużo, z tego chociażby względu, że nikt nie wiedział, co jest powodem wysłania na emeryturę i każdy wolał na wszelki wypadek spodziewać się tego. Wisiało to jak miecz Damokiesa nad garnizonem.

— Który i ilu z nas? — pytano i wybierano kandydatów.

Pocichu robiono rachunek sumienia z samym sobą, a głośno snuto domysły co do innych. Może ten — może tamten? Pewnego dnia w kasynie wszczęto ogólną dyskusję na ten temat. Mówiono obszernie i dużo; Tatarek siedział milczący, przysłuchując się wywodom kolegów i tylko od czasu do czasu uśmiechał się.

— Cóż siedzisz jak sfinks, może i ty nam coś powiesz? — zwrócił się do Tatarka kpt. Miehle.

— Dobrze! Ale naprzód się zapytam, dlaczego wy się tak tego „cylindra" boicie? — zaczął Tatarek.

— Nikt się nie boi! — zaoponował Miehle.

— Jakto nie? Przecież w treści i tonie waszych wynurzeń brzmi niepokój, zrozumiały zresztą dla mnie, ale nie z tych powodów, jakie wy podajecie. Mam wrażenie, że jestem w magistrackiem, albo jakiemś innem biurze, gdzie mają nastąpić rugi, redukcje czy jak się to tam nazywa i paru kandydatów na inspektorów świeżego powietrza puszcza żółć.

— Nie bądź taki przemądrzały i taki kozak, Tatarku! Jakby ciebie to miało spotkać, tobyś spuścił z tonu — rzekł Miehle, który właśnie najbardziej przed chwilą „żółcił się".

— A dlaczego niema mnie spotkać? Mnie może prędzej, niż ciebie! Chociaż, kto wie? Słyszałem, że za bardzo zasługujesz się, a to ponoć również niedobrze robić, jak zasługiwać się za mało. Jak ja naprzykład — przyciął Miehlemu Tatarek i mówił dalej: — Nie miałem wprawdzie wielkiej ochoty brać udziału w dyskusji, bo nie lubię tego, a zresztą od paru dni mam szczęście ciągle z kimś gadać i gadać i już mnie to znudziło, ale skoro zaczepiliście mnie i chcecie słyszeć moje zdanie...

— Nie my ciebie, ale ty nas zaczepiłeś! — mruknął Miehle.

— Niech ci będzie Wojtek, ja zaczepiłem, a jeśli będziesz przeszkadzał, to nic nie powiem. Otóż — ad rem. Wracam do waszego niepokoju i... magistratu. Robię to porównanie dla pewnego celu. Powiedzcie mi, który z was, wtedy, gdy się decydował zostać zawodowym i nawet teraz jeszcze, miał i ma na myśli, że przez obranie zawodu oficera zapewni sobie przyszłość, zapewni spokojną i wygodną starość? No, przyznaj się, Miehle, myślałeś tak?

— Czemu znowu mnie się czepiasz? — zaperzył się Miehle.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA